Rok 1873. Kraków, niedziela 9 lutego Nr. 33.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienionee ajncje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowsk Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.—Oppelik Wollzeile Nr. 22.— Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie** i **Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 8 lutego.

Otrzymujemy z Wiednia z dobrego źródła następujące uwagi o obecném położeniu rzeczy:

Wiedeń 6 lutego.

H. O „reformie wyborczéj“ kursują tylko domysły i pogłoski tendencyjne w jednym duchu zuwsze centralistów; t. j. że lada dzień ministerjum wniesie ją do izby.

Umyślnie już o głównym warunku wniesienia tego przedmiotu pod rozprawy parlamentarne — którym jest aprobata cesarska — nie piszą dzienniki koteryjne; bo się przez dotychczasowe bałamucenie publiczności, nawet w oczach naiwnych czytelników swoich, skompromitowały wszystkie organa od *Neue fr. Presse* począwszy.

Dziś już wolą rzecz tak przedstawiać, jakoby nie było wątpliwości, co do przyzwolenia monarchy i że wniesienie elaboratu wyborczego zależy tylko od niektórych formalności, które ministerjum samo załatwi.

Rzecz jednak ma się inaczéj: Nietylko namiestnik z Galicji powołany do Wiednia, ma dać objaśnienia i wypowiedzieć swe zdanie w téj kwestji wielkiéj doniosłości, ale i ciągle nadchodzące petycje przeciw wyborom bezpośrednim z rozmaitych stron i ze wszystkich niemal austrj. krajów (z wyjątkiem takich małych krajów, jak Niższa i Wyższa Austrja, Bukowina i Gorycja), dają wiele do myślenia w kołach decydujących. Wahanie się tam widoczne.

Na czém się skończy? dziś jeszcze niewiadomo; ponieważ ministerjum ma swoje wpływy u góry i jak słychać, porusza wszelkie sprężyny, by wyzyskać na swoją i swéj partji korzyść ten ustęp mowy zeszłorocznéj od tronu, w któréj ogólnikowo powiedziano, że rząd ma się starać o emancypację składu rady państwa od sejmów krajowych.

Niezbyt to konstytucyjnie wprawdzie, jak się dzieje w Wiedniu przez organa rządowe lub przez rządowe władze inspirowane wywierać presję na monarchę w duchu tendencji jednéj partji i brać asumpt ze słów przez ministrów tych samych, którzy rządzą, napisanych, by monarchę nakłonić do popełnienia wielkiego błędu politycznego przez aprobowanie takiéj pseudo-reformy, (w któréj naprzykład w jednym kraju to jest w Szlązku przy niemal równéj ludności, oznaczono taką proporcję: posłów-Niemców ma być 9 wybranych, a z ludności słowiańskiéj ma figurować jeden poseł, chociaż Słowian jest 248 000, a Niemców 258,000, więc proporcja jak 53 : 47, a nie jakby na śmiech 1 : 9) — a mimo to, bardzo być może, że jeszcze i tę próbę trzeba będzie przebyć.

Takie to w téj Przedlitawji pozostały z dawniejszych czasów żywioły destrukcyjne; że to jeszcze i teraz możliwe, by mniejszość teroryzowała większość, choć się państwem konstytucyjném ta część monarchji nazywa.

Nie trzeba jednak być prorokiem, by przewidzieć, że w takim razie nastąpiłby w Przedlitawji „chaos,“ z któregoby chyba nadzwyczajne i nieprzewidziane wypadki mogły wyprowadzić państwo.

Tymczasem zanotować wypada jeden fakt niemałéj wagi, który zaszedł w wydziale finansowym:

Onegdaj w wydziale tym, po przedyskutowaniu kwestji finansowéj, dotyczącéj rządowych subwencji dla różnych przedsiębiorstw kolejowych: pardubickiéj, lwowsko-czerniowieckiéj, fr. Josefsbahn, koszycko-oderberskiéj i kilku innych (gdzie referent dr. Herbst poobcinał prawie wszędzie kwoty subwencji przez rząd proponowane) postawił ten sam referent rezolucję wielkiéj doniosłości takiéj treści:

„Wzywa się rząd (*dringend*), żeby w żadnym razie nie sprzeciwiał się koncesjonowaniu kolei tam, gdzie przedsiębiorca nie żąda subwencji od skarbu publicznego, tylko żąda chwilowego zwolnienia od podatków (*zeitliche Steuerbefreiung*).“

Motywuje krótko tém, że kraje zamożne zubożeją, gdy im się zamknie perspektywa dalszego rozwoju przez zaniedbanie szerszych komunikacji w krajach ubogich, a przytém i nadal właśnie te kraje bogatsze zniewalać się będzie do płacenia subwencji kolejowych na linje pobudowane i bierne w krajach innych, jak się dzieje dotychczas w Austrji.

Ogromne zdziwienie nastąpiło, a to z téj przyczyny pozakulisowéj: Ministerjum uchwaliło dać koncesją na linję Predilbahn prowadzącą do Trjestu. Interesowany jest w tém minister fin. de Pretis.

Ta linja wymaga subwencji.

Jest druga linja Tarwis, o którą się dobija Trjest i tamtejsze domy.

Tę linją chcą budować bez subwencji i ta krótsza o 9 mil.

Minister-prezydent Auersperg miał się do kilku posłów i jednego członka izby panów odezwać w ten sposób, że na żadną kolej nie przystaniemy (tj. ministerjum), póki nam izba nie przyjmie ułożonéj trasy Predil Bahn.

Na to tedy Herbst wystosował przez swą rezolucję rodzaj finansowego *contre-coup* — i bardzo słusznie. Po co nadal system nepotyzmu wbrew opinji publicznéj protegować?

Na 21 głosujących, 15 głosowało za rezolucją, a 6 przeciw; między tymi był Kuranda, i jak mówią, Zyblikiewicz (?).

Minister Banhans zaś, interpelowany względem owych słów, które miał wypowiedzieć ks. Auersperg, zaplątał się w swych odpowiedziach.

Raz zakonstatował, iż minister-prezydent Auersperg nie ma prawa jemu dawać instrukcji co do jego fachu, bo takie rzeczy się załatwiają na radzie ministrów.

A drugi raz zaplątał się, kiedy go Herbst podchwycił, mówiąc te słowa: „To mi wystarcza, co minister powiedział, bo teraz wiem, że na radzie ministrów nie powzięto decyzji co do Predil-Bahn,“ Banhans na to odrzekł: Ale bo ja tego nie mówiłem, żebyśmy na radzie ministrów nic nie udecydowali co do Predil Bahn“ — i to właśnie zrobiło sensację i zapewniło herbstowskiéj rezolucji tak znaczną większość.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 6 lutego.

K. Komitet główny do zbierania składek na szkoły ludowe ma już wkrótce przystąpić do orzeczenia co do użycia zebranego funduszu, który prawdopodobnie wynosić będzie do 60,000 złr. W komitecie żadna jeszcze pod tym względem nie zapadła uchwała, a posiedzenie, na którém ostatecznie rzecz będzie uchwaloną, odbędzie się dopiero w miesiącu marcu, z udziałem delegatów komitetu krakowskiego. Byłoby bardzo pożądaném, ażeby do tego czasu opinia publiczna w téj sprawie się wyraziła, ażeby rzecz była gruntownie i wszechstronnie zbadaną. — Rada szkolna krajowa, w uznaniu ważności téj sprawy, wystosowała obszerne do komitetu pismo — w którém podnosi najprzód doniosłość poruczonéj przez komitet myśli — i bez ogródki wyznaje, że jeżeli usiłowania jego pod względem pieniężnym nie odniosły pożądanego rezultatu, to we względzie moralnym korzyści jego dla kraju są bardzo znaczne. W ten bowiem sposób zbierając składki na szkoły, myśl oświaty ludu postawiono niejako na czele programu kraju całego, poruszono ją po wszystkich jego zakątkach, a omawianie téj sprawy w dziennikarstwie, w licznych zebraniach, w kołach wreszcie towarzyskich i domowych podniosło zajęcie się nią w całém społeczeństwie. I temu też głównie zawdzięczać należy, iż sejm widząc taką jednomyślność opinji publicznéj, sprawę szkół ludowych ostatecznie załatwił. Co do kwestji użycia funduszu, rada szkolna w reskrypcie tym podnosi najprzód, iż fundusz nie powinien być rozdrobnionym, ale utrzymanym w całości tak, ażeby wieczną pozostał pamiątką usiłowań samegoż społeczeństwa w sprawie oświaty ludu — a daléj, że lepiéj użyć go w tym kierunku, ażeby już istniejące szkoły podnieść i ulepszyć, aniżeli zakładać nowe a złe. Ostatecznie zatem proponuje komitetowi, ażeby z zebranéj kwoty utworzyć fundusz emerytalny dla nauczycieli szkół ludowych, do któregoby rada szkolna ze swéj strony dodać mogła 25,000 złr. tak, że po zakupieniu papierów publicznych wynosiłby fundusz ten 100,000 złr. w. a.

Z innych stron znowu inne podnoszono projekta. Mówiono n. p. o utworzeniu funduszu, z któregoby gminom, nie mającym dostatecznych środków do założenia u siebie szkół ludowych, udzielano pożyczek oprocentowanych i spłacanych ratami, tak ażeby fundusz ten nietylko pozostał w całości, lecz owszem jeszcze wzrastał. Proponowano założenie w różnych okolicach kraju kilku wzorowych szkół ludowych, zaopatrzonych zupełnie we wszelkie przybory naukowe, z pasieką, sadem, szkółką jedwabnictwa i t. p. Daléj doradzano komitetowi, żeby utworzył fundusz wydawnictwa książek szkolnych elementarnych. Mówiono wreszcie także o stypendjach i bursach dla kandydatów nauczycielskich.

Te są główne projekta dotychczas poruszone. Komitet — jak powiedziałem — nie powziął jeszcze żadnéj uchwały, zdaje się jednak, że większość przechyli się do zdania rady szkolnéj krajowéj. Przytoczyłem zaś wszystkie projekta, komitetowi z różnych stron podsuwane dla tego, ażeby można w téj ważnéj sprawie w dziennikach publiczną otworzyć dyskusję, która niezawodnie nie będzie bez pożytku.

Zapowiedziane na dzisiaj posiedzenie rady miejskiéj nie doszło do skutku dla braku kompletu, a raczéj z powodu zerwania już zebranego kompletu. Było bowiem 42 radnych w sali i w przedpokoju, kiedy kilku wyszło i komplet zerwało. Zwolennicy zaprowadzenia podatku czynszowego zarzucają przeciwnikom, iż oni to uczynili — ci znowu na pierwszych składają winę. W istocie jednak rzecz się ma tak, iż uczynili to ci, którzy nie znają dobrze sprawy, którzy na poprzednich posiedzeniach nie wiedzieli, na którą stronę stanowczo się przechylić — a teraz widząc, że się opinja publiczna przeciw podatkowi oświadcza, chcieliby ile możności wyjść z téj sprawy tak, żeby żadna na nich za to nie spadła odpowiedzialność. Zapominają, że właśnie przez zrywanie kompletu największą biorą odpowiedzialność — bo czy z podatkiem czy bez podatku, sprawa budżetu ukończoną być musi — a gospodarka miejska nie może pozostać bez jakiejś przez radę uchwalonéj normy.

Mówią głośno o tém, że obywatele z przedmieść podpisują petycję do rady miejskiéj przeciw podatkowi czynszowemu, tudzież przeciw zaprowadzonemu już podatkowi od psów. W petycji téj podnoszą głównie to, iż z dobrodziejstw organizacji gminnéj bardzo mało korzystają, że ani bruków, ani chodników, ani dobrego oświetlenia, ani w ogóle żadnych porządków po przedmieściach nie ma. — Gdyby petycja ten tylko odniosła skutek, żeby zwróciła uwagę administracji miejskiéj na nieporządek i zaniedbanie przedmieść — byłby to rezultat bardzo pożądany.

Lwów 7lutego.

C. [Secesja w radzie mieskiéj]— sprawa podatkowa — w sprawie pożyczki krajowéj].

Zapowiedziane na dzień wczorajszy posiedzenie rady miejskiéj, nie przyszło do skutku, a to z powodu secesji kilkunastu radnych, którzy będąc przeciwni uchwalonemu podatkowi czynszowemu a widząc, iż w dzisiejszym komplecie uchwała ta przy powtórnem czytaniu otrzyma większość *fugam dederunt* i zdekompletowali zgromadzenie. Sprawa tedy pokrycia niedoboru, poszła znów w odwłokę! Nie myślę tu bynajmniéj obwiniać panów secesjonistów o brak zrozumienia interesów gminy, tém mniéj, ile że panowie ci utrzymują, iż miasto nasze w tak ciężkich czasach jak dzisiejsze, bez dobrodziejstwa podatku choćby 4% obejść się jeszcze może, bo dowodzą oni nadto, iż uchwała 25 głosami przeciw 21 głosom powzięta, nie odpowiada bynajmniéj życzeniom większości mieszkańców, i że gdyby się rada w komplecie 78 członków wynoszącym zebrała, natenczas uchwała rzeczona w drugiem czytaniu upaśćby musiała z kretesem. Jedno wszakże podnieść muszę, secesji téj wcaleby nie było, gdyby rada, miasto budżet przyjmować ryczałtowo bez rozpatrzenia się w nim bliższego, nieco oględniéj traktowała była tę sprawę. Wtedy bowiem byliby może panowie radni przyszli do przekonania, że wrzekomy niedobór 150,000 złr. nie taki straszny jeszcze jak go p. referent wymalował, i że on powtarzając się rokrocznie, możeby i w tym roku mógł jeszcze pozostać..... na papierze, a w takim razie odpadłaby oczywiście potrzeba pokrywania onego. Jak dziś rzeczy stoją, obecna rada stała się prawie niemożliwą, gdyż nie można przecie przypuszczać, aby secesjoniści postanowiwszy raz, słusznie czy nie łusznie w to nie wchodzę, dekompletować zgromadzenie, ilekroć sprawa podatkowa znajdować się będzie na porządku dziennym, od tego postanowienia nie odstąpią, w skutek czego oczywiście komplet rady nigdy prawie nie będzie się mógł zebrać. Czy więc dalsza egzystencja takiéj rady, któréj powaga w ten sposób podkopana, a zaufanie jakie mieli dotąd do niéj wyborcy tak mocno zachwiane, jest możliwą? Zdaniem mojem nie. Rada miejska popełniła już wówczas wielki błąd, kiedy projekt komisji budżetowéj zaprowadzający 6% podatku czynszowego, przekazała komisji finansowéj do zbadania, wybierając do téj komisji nie członków opozycji, którzyby byli w stanie przedłożyć może jakieś nowe projekta pokrycia owego nieszczęśliwego niedoboru jak np. radcę Simona, Starkla i t. d., lecz znowu radnych Jasińskiego, Szumana i podobno Semilskiego, to jest tych samych, którzy głównie w komisji budżetowéj układali ów projekt podatkowy. Cóż innego mogli ci panowie uchwalić jak nie projekt, na który jako członkowie komisji budżetowéj się zgodzili? t. j. zaprowadzenie podatku czynszowego dla odmiany nie 6 ale 4 procentowego?

Być może, że na przyszłém posiedzeniu, — gdyby jakim cudem przyszło do skutku, zdecyduje się rada, całą sprawę oddać do zbadania specjalnéj wybrać się mającéj komisji, słyszałem bowiem głosy domagające się tego, wszakże to zdaniem mojem rzeczy nie zmieni, — gdyż idąc konsekwentnie i do téj nowéj komisji jak łatwo przewidzieć — rada znowu tych samych wybierze, których wybrała do komisji finansowéj i budżetowéj; a tak projekt owéj nowéj komisji prawdopodobnie w niczem się nie będzie różnił od projektów komisji finansowéj i budżetowéj. Z tego błędnego koła nie masz zdaniem mojem innego wyjścia jak gremialne złożenie mandatów i odwołanie się do woli wyborców; niechaj oni rozstrzygną, po któréj stronie słuszność, i tego się téż po lojalności panów radnych spodziewamy, porozumienie bowiem — choćby zresztą i nastąpiło, raz zachwianego zaufania ustalić nie zdoła.

W sprawie pożyczki krajowéj czteromiljonowéj *Dziennik Polski* już dziś powtórnie głos podnosi, wykazując konieczność rychłego sankcjonowania uchwalonéj przez sejm ustawy pożyczkowéj. — *Dziennik polski* przedstawił nam obraz okropnéj nędzy w jakiéj kraj nasz pogrążony w tak czarny barwach, lecz niestety tak wiernie, że w téj mierze niezawodnie nic dodać nie bylibyśmy w stanie. Do uwag jego dowodzących potrzebę jak najrychlejszego sankcjonowania ustawy pożyczkowéj i zaciągnięcia pożyczki — pozwolimy sobie wszakże dodać, iż oprócz sejmu i rząd obowiązanym jest iść w pomoc przyciśnionemu nędzą krajowi, i że delegacja nasza odpowiedziałaby niezawodnie godnie swojemu powołaniu — gdyby obok wyjednania sankcji dla ustawy pożyczkowéj, postarała się o uzyskanie u rządu dla kraju naszego kredytu doraźnego, choćby w takiéj wysokości w jakiéj go rząd obecny nawet Czechom nie odmówił. Zdaje nam się, iż praktycznie zapatrujemy się na tę sprawę, i że z tem zapatrywaniem i *Dziennik polski* się zgadza.

Poznań 5 lutego.

a. W przeszłym liście moim wspomniałem o smutnych zajściach w Kościanie, mianowicie o wiecu włościan i walném zgromadzeniu spółki pożyczkowéj, zarzucając przy téj sposobności *Orędownikowi*, że to jego sprawka. Ten sam zarzut robią *Orędownikowi* wszystkie czasopisma nasze z wyjątkiem jednak *Kurjera Poznańskiego*, w którego trąbkę dmie pierwszy, chociaż i on nie śmie wystąpić w obronie swojéj pikiety i *Dziennika Poznańskiego*, który zachowuje tajemnicze milczenie. Sam zaś *Orędownik* obecnie kręci się i wije jak węgórz, aby pokazazać, że jego hasło: „my lud miejski i wiejski, my łyki“ nie było wydawane na to, ażeby jakieś różnice i rozdziały robić, lecz po prostu, aby z niższych warstw społeczeństwa naszego nowych utworzyć szermierzy, nowych ściągnąć rekrutów do walki przeciwko rządowi. Dalipan! to dziwna logika! Najprzód rozbić społeczeństwo na atomy, na chłopów, łyków i szlachtę, czyli, jak to *Orędownik* zrobił, na kołki, chróst i łyki, aby potém z pewnego gatunku tych atomów wybierać co lepszego i wcielić je jakimś nieznanym chemicznym procesem w szeregi wro-

---

POWIEŚCI WSCHODU i ZACHODU

przez

Wojciecha Dzieduszyckiego.

(Ciąg dalszy.)

VIII.

Sąd u Kadego.

Razu jednego przyszli do Mustafy, Kadego w Damaszku, rybak Ali i jego żona Zulima. Rybak się skarżył na żonę, że nad nim panować chciała. Żona sprowadziła na to świadków, że mąż jéj i głupi i nicpotem. Wszyscy się na to godzili, że tylko ona jedna potrafi zapobiedz trwonieniu zapracowanego grosza.

Ali pokłonił się Kademu i rzekł:

— Pozwól Mustafo, niech powieść opowiem; wysłuchawszy ją, rozsądzisz sprawę między mną a moją żoną.—Pamiętam, żem razu pewnego złotą złowił rybkę. Chciałem ją do torby wsadzić, myśląc że kupcy w Damaszku drogo, przez ciekawość, za nią zapłacę. Alem tego nie zrobił. A wiesz sprawiedliwy Mustafo, dlaczegom tego nie zrobił? Oto dlatego, że *rybka złota* do mnie w te słowa przemówi:

„Daj mi pokój Ali i nie bierz do miasta; kilka dostaniesz denarów, i wiem, że za dwa dni je strwonisz i nic ci z nich nie zostanie. A jeśli mnie przyrzeczesz na wolność wypuścić, to ci taką powieść opowiem, że z niéj na całe życie wyciągniesz naukę.“

Zdziwiłem się niemało, bo choćem już dużo ryb złotych i niezłotych widział w mojém życiu, tom przecież pierwéj ni razu nie słyszał gdzieindziéj jak w bajkach, by ryba mówiła. Obiecałem przeto rybie, że ją nazad do wody wpuszczę, jeśli mi tylko mądrą bajkę opowie. Ryba zaś poczęła jak następuje:

— Pływając sobie pewnego poranku, dostrzegłam dwóch bocianów na żer czatujących. Zlękłam się zrazu niemało, gdyż bociany to nasi najwięksi wrogowie. Ale gdym pomiarkowała, że rozmawiają, zebrała mnie ciekawość, i niedostrzeżona podpłynęłam do nich. Jeden *bocian*, starszy widocznie, drugiemu młodszemu prawił:

— Wracam z Askalonu. Widziałem tam drzwi szkoły otwarte i przed drzwiami stanąłem, aby zobaczyć, co to też ludzie tam robią. Kilkadziesiąt dzieci tam widziałem, i starego *Muftego*, co im opowiadał to, co ja tobie synu dosłownie ku twojéj nauce opowiem.

— Wiedzcie dzieci, że był niegdyś w Hiszpanji wielki król zwany Hakemem. Ciągłe wojny z niewiernymi Frankami prowadził. Razu jednego, księcia ich Asprana złowił w bitwie, kazał go zaprowadzić do swego namiotu, czarnego rzezańca zawołał, kazał Aspranowi z zawiązanemi na plecach rękoma klęknąć, a czarnemu rzezańcowi kazał ściąć Asprana.

Już rzezaniec miecz swój wielki podniósł, kiedy *Aspran* krzyknął:

— Stójcie! bo mam ważną opowieść. Słuchaj władco wiernych, boś nigdy nie słyszał rzeczy podobnéj do téj, którą ci wyjawię.

Hakem zdziwiony, poleciwszy rzezańcowi wstrzymać się ze spełnieniem rozkazu, słuchał Asprana opowieści.

— O wielki władco wiernych! — mówił Aspran — wiedz, że była niegdyś uczta u Harun-al-Raszyda. Wszystkie półmiski z djamentów były, a mięsiwa były tak dobrze zgotowane, że same z półmiska szły do ust gości bez pomocy niczyjéj ręki, a w ustach już będąc, jak cukier się rozpływały. Sami tylko królowie i książęta siedzieli przy stole. To też niemało się zdziwili, gdy wszedł do izby żebrak obdarty. Harun al Raszyd już się był bardzo rozgniewał, lecz *żebrak* klęknąwszy rzekł: „O wielki i sprawiedliwy Kalifie! już trzy dni nie jadłem i jestem bardzo zgłodniały; pozwól, niech ci prawdziwe opowiem zdarzenie, a jeśli ci się ono podoba, to daj mi co zjeść, bo umrę z głodu!“ Zezwolił Harun-al-Raszyd na to i następującéj słuchał powieści:

— Za czasów pogańskich był dziwny zwyczaj w kraju Nedżd, w mieście Daumat-el-Dżendal. Świat tam stał na głowie. U ludzi to sie działo, co u pszczół dziać się zwykło. Kobieta tylko mogła królować, mężczyzni słuchać musieli. Kobieta jednak, która Arabom władała, nie znała męża. Pierworodna córka najstarszéj siostry królowéj, albo siostra królowéj, albo najbliższa krewna królowéj siadała na tron po każdorazowéj pani następując, i póty na tronie siedziała, póki nie zaprzepaściła korony w objęciach męża. A co najdziwniejsza, dobrze się działo Arabom w Daumat el Dżendal pod pannieńskiemi rządy. Po sklepach widać było stosy wielkie jedwabiu, podobne do szczytów najwyższéj w świecie góry, a przekupień, co z zakrzyżowanemi nogami sie dział na rynku, miewał przed sobą wielkie i wyniosłe kupy cynamonu i pieprzów indyjskich. Te kupy korzeni bywały tak wysokie, że ptaki najlotniejsze omijać je musiały (sam nawet orzeł to czynił) i że śnieg wśród największych upałów je po krywał, a takie dostatki były w Daumat-el-Dżandal i mieszkańcy do tak hucznych uczt przywykli, że trzeba było co dnia nowéj karawany z Indji, by nowe góry usypać w miejscach, co dnia uprzątywanych.

Ale wszystko na tym świecie ma swój początek i koniec. Słońce czasem świeci, a czasem za chmurę się kryje. Po dniu noc bywa, a po nocy wraca dzień. Młodzieniec się starzeje, starzec umiera, z trupa proch się robi, z prochu roślina, z rośliny pokarm, z pokarmu ciało kobiety, z ciała kobiety ludzki zarodek, z zarodka ludzkiego dziecko, z dziecka silny młodzieniec. A i państw dostatki niestałe, zmienne narodów koleje. To też Ałłach dopuścił wielkiego ukarania panien królewskich i sprowadził z północy Assyryjczyka na zgubę Arabom.

Assyryjczykom panował wówczas Sargon, król z szewca. Za młodu szył trzewiki i buty, a potém panował nad stoma narodami. Brodę miał tak długą, że mu po pas spadała, miecz miał przez geniuszów kuty i niezwyciężony, miał dwa tysiące żon w haremie. Jedna piękną była, druga piękniejszą od pierwszéj; do hurysek podobnemi były. Każdy naród poddany dawał mu w dani dwadzieścia żon, a kiedy się wszystkie w najciemniejszą noc w ogrodzie zeszły, to takie światło płynęło z ich oczu, iż ptaszki budziły się, myśląc, że to ranek. Nastrzępiały pióra i strząsały je, darmo rosy oczekując, i na zabój o miłości śpiewały. Kogut, sułtan drobiu, oczy zawracał, grzebień nadymał i piał, chwaląc Ałłacha poranną modlitwą. Kwiatki ciekawe, zrazu ostrożnie, potém coraz szybciéj otwierały powiek swych liście, a sowy do strychu ulatywały, ciemności po zbyt krótkiém polowaniu szukając. Darmo złościły się gwiazdy niebieskie, nikt już nie zważał na nie.

Fatyma, arabska niewolnica z kraju Oman, bez wątpienia najpiękniejszą była. Sargon miał w swoim pałacu perłę téj wielkości, co jaje rocha. Trzeba było stu wielbłądów na to, aby ją przynieść z Persji do Niniwy. Ceniono ją na wartość dziewięciu królestw — a jednak Sargon nad tę perłę Fatymę przekładał.

Pewnego wieczoru pieścił się Sargon z piękną Fatymą. Ona coś nierada była pieszczotom. Liście róży rwała i rozkoszną oddychała wonią kwiecia.

„Czego kochanko wzdychasz?“ spyta się Sargon.

„Wzdycham, bo widzę, żeś słaby.“

„Jakto? ja słaby? wszakżem podbił sto narodów.“

„A przecieżeś słaby. Chcesz, bym cię o tém przekonała?“

„Przekonaj, jeśli możesz.“

„Prawda, że żadnéj niewiasty nademnie nie przekładasz? tego mi nie zaprzeczysz, a jednak jest kobieta na świecie, co, tobie na złość, możniejsza od źrenicy oka twego, od twojéj Fatymy. Kobieta ta w moim zamieszkała kraju. Jest nią Zaira, królowa Daumat el Dżendalu. Ona rozkazuje mężom, a jam niewolnicą — choć twoją.“

Gdy Sargon tę mowę posłyszał, rozgniewał się wielce, i przez trzy dni i trzy nocy ni jadł, ni pił, ni spał, jedno po komnacie jak lew po klatce chodził. Wreszcie zawołał wezyra, kazał mu wojska w pole wyprowadzić, sam siadł na białego konia ze stada boskiego, którego mu Ałłach przez Gabrjela Archaniała był przysłał, i wyprawił się na Daumat-el-Dżendal. — Wygrał trzysta bitew, zajął stolice trzystu prowincyj i Fatymę na niewieścim osadził tronie.

Fatyma stanęła u kresu życzeń, miała pałac równy pałacowi Salomonowemu. Pierwsza pałacu komnatu była ze srebra, druga ze złota, trzecia z korali, czwarta z pereł, piąta ze szmaragdów, szósta z szafirów, a siódma z rubinów U końca siódméj komnaty stał tron brylantowy, a na tronie siedziała Fatyma. Tysiąc białych, tysiąc czarnych i tysiąc oliwkowych niewolników wciąż dla niéj grało i śpiewało, a motyle ogrodowe, przyswojone sztuką, taniec dziwny, latając przed nią wykonywały. — A jednak Fatyma była bardzo nieszczęśliwą.

Palmy wielkie rosły w ogrodach pałacowych. Papugi pstrokate najróżnorodniejszych rodzajów latały z drzewa na drzewo. A pomiędzy drzewami przechadzała się Fatyma. Zdało jéj się, że słyszy za sobą znane stąpanie.

„Witaj Sargonie!“ zawołała — „i ujrzyj: ludną... samotność“.— Bo już tak Ałłach ustanowił, że gdy serce kocha, samém jest, choćby wśród tłumu, jeśli w tłumie ukochanéj braknie istoty.

Był zwyczaj w Daumat el Dżendal, który co roku królowę na wielki kruzganek wywoływał; wtedy to lud łakomie się schodził, a królowa ludowi złoto rzucała i mirę i perły. Lud wreszcie w perłach brnął po kolana i powyżéj kolan. Wtedy to uradowany lud krzyczał i dawał oklaski, a królowa rumieniła się na wzór pięknego wieczoru.

Otóż gdy Fatymie przyszło lud obdarować, zadrżała cała. Zwykle gdy się w Niniwie pokazywała mieszczanom, stał przy jéj boku Sargon, mocny, jak kot dziki. A teraz była sama jedna, i drżała na widok własnych poddanych — i płakała.

A gdy sądzić jéj przyszło, a gdy przyszło wojenną wyprawę gotować, chciała dla wojsk wodza wybrać. — Amra był dzielnym, Mohamed był roztropnym, Ahmeda nikt dotąd nie pokonał. Tak jéj mówiono i ona o tém dobrze wiedziała, a jednak wszyscy wydawali się jéj podłymi karłami, w chwili, w któréj wspomniała nieobecnego Sargona.

Syn ojca zabił w państwach Fatymy. Związano go, zbirowano, i przed jéj tron zaprowadzono. Wydała wyrok śmierci,

gów rządu. Tę uczoną taktykę niechaj zrozumie kto może, ja i nasza uczciwsza część prasy téj sztuki nie potrafimy. Jednak, uwzględniając zasady *audiatur et altera pars*, pojechałem w tych dniach do Kościana, chcąc zbadać na miejscu rzecz całą i otóż przekonałem się:

1) że obywatele i księża spali sobie w najlepsze przez przeszło dwa miesiące, przez które trwała agitacja na rzecz pewnych i o nowe kościańskie punkta, których jest pięć;

2) że p. Koszewski, szynkarz kiełczewski, prócz *Orędownika* nie czyta innego pisma i z niego to wyczytał i przekonał się, iż kołki mogą być płotem, nawet gdyby chróstu nie było;

3) że tenże p. Koszewski, człowiek pod religijnym względem należący do Lojolitów, jest pod względem społecznym demagogiem, ściągającym swemi krzykami przeciwko szlachcie lud wiejski do szynkowni swojéj, w któréj mu po swojemu objaśnia ewangelję chłopską, wyczytaną z *Orędownika*: my kołki, my lud!

4) że wreszcie ten p. Koszewski przerwał walne zebranie spółki pożyczkowéj w d. 16 z. m. okrzykiem: „Obejdziemy się bez panków! Po dżdże wiara!"

To są fakta i trzeba mieć bardzo wytarte czoło, aby wobec nich *Gazecie Toruńskiej* robić zarzut „nieuczciwości", jak to *Orędownik* robi, przekręcając jéj słowa i nagmając je, aby z nich robić, co się jemu podoba.

Fakt kościański byłby już smutnym objawem, gdyby powiat był otoczony chińskim murem od reszty świata; smutniejszym on się staje tém, że wywiera wpływ na sąsiednie powiaty, w których obywatele śpią, jak w kościańskim, i ani myślą o tém, aby słusznym żalom włościan zadość uczynić, godząc się z nimi polubownie. Żale te, o ile się tyczą stosunku włościan do dominjów, są rzeczywiście słuszne, choć za ostatniemi litera prawa przemawia. Żeby to pokazać naocznie, wezmę jeden punkt z pięciu kościańskich: drogi publiczne. Przy separacji gruntów prawodawca wychodził z zasady, że ziemia jest własnością dworską, którą obywatel odstępuje niejako darmo, bo za bardzo małem wynagrodzeniem. Za tę także obdarzony niezasłużenie włościanin może brać na swoje barki rozmaite ciężary, a między innemi reparację dróg na całém terytorjum dominjalném, do czego dominjum tylko daje surowy na swym gruncie znajdujący się materjał, a mianowicie: drzewo na mosty, kamienie, żwir i chróst. Tymczasem *tempora mutantur*. Gdzie dawniéj były lasy nieprzebyte, dziś są pola, folwarki i drogi do nich wiodące; dziś są dawniéj korono żwir, dziś są zarabiane, a na nich rośnie drzewa owocowe, lub wegetuje piękne zboże, a kamienie powędrowały daleko do miast, miasteczek, na szosy itd., że i w danym razie nie ma się czém psu oganiać, a do tego wszystkiego przybyła jeszcze masa nowych dróg, które włościanin utrzymywać musi, nie mając z nich najmniejszego użytku, bo nawet aleja owocowa lub topolowa itd. należy do dziedzica. Znam majątki, w których włościanie 5—6 dróg pół mili długich reparować muszą każdego roku nie jeżdżąc po niektórych przez cały rok ani razu, a po jednéj lub dwóch raz albo dwa razy przez rok — na odpust do jakiéj bliższéj parafji. Słowo prawa, tak zwany *reces*, przemawia za dziedzicem, lecz reces ten spoczywa na fundamencie założonym przed więcéj niż półwiekiem.

Tak samo rzeczy się mają z obowiązkami tyczącemi się utrzymania szkoły. Obywatele nasi mieliby tu szerokie pole pokazać, że pojmują nowy czas i jego potrzeby, że zrzekać się umieją przestarzałych praw im przysługujących na szkodę i tak upośledzonego włościanina; lecz tego dotąd żaden nie zrobił. Nie dziw, że kiedy wreszcie pojawiło się pianie pseudo spartyka: „kołki i chróst, łyk i inteligencja!", po wsiach obudził się duch i włościanin szuka środków zrzucenia z siebie niesprawiedliwego ciężaru nawet za pomocą liberalnéj frakcji berlińskiego sejmu.

Wielce tutaj rozśmieszyły krokodylowe łzy *Kurjera Poznańskiego*, wylewane nad zepsuciem chłopów kościańskich, poświęcających za marnotę doczesną, za materjalne korzyści idealny związek z szlachtą. Jak też jemu, siejącemu ciągle niezgodę między naszém społeczeństwem, do twarzy taki lament! Zapomniał niebogi, że od trzech kwartałów stawa w obronie materjalnych interesów kasty, niemającéj oddawna interesów moralnych. On też teraz wybrał się na trębacza arcykapłańskiego; drukuje a drukuje adresy księży, wręczone arcypastuchowi, przy któréj to sposobności sam „najprzewielebniejszy" ma zręczność mówić o swéj gotowości stać się męczennikiem i być kanonizowanym, choć zapewne dr. Falk i książę Bismark ani myślą o tém, aby nas uszczęśliwić świętym adjutantem świętego Stanisława, który dał pierwszy w Polsce przykład znieważania godności narodu, odzwierciedlonéj w blasku korony. W téj adresowéj komedji jest to najśmieszniejszém, że w deputacjach właśnie znajdują się księża, którzy w publiczności miru nie mają, jak np. nasz znajomy z Pleszewskiego. Czyż ich tym sposobem chcą zrehabilitować, jak zrehabilitowano prałata Koźmiana w czasie procesji Bożego Ciała, dając mu wtenczas monstrancję w zbrudzone grą i nierządnicą ręce?

Co do kościańskiéj sprawy, publiczność łamie sobie głowę nad upartém milczeniem naszego *Dziennika* i nad tém, co też przedsięweźmie nasze stronnictwo liberalne, aby sobie zapewnić zwycięztwo przy najbliższych wyborach na sejm berliński, bo obecna sesja jest ostatnią w téj kadencji. Jeżeli tak pójdą rzeczy, jak dotychczas się zanosi, to bodaj nie wyjdzie z urny kościańskiéj niemieckie nazwisko, jak to miało miejsce w Lesznie. *Utinam sim falsus vates!* Rozumie się, że wtenczas nowożytni Piłaci, *Orędownik* i *Kurjer Poznański*, umyją rączki w niewinności i powiedzą, że wszystkiemu winni „liberały", którzy ich nie słuchają, jak teraz zarzuca przezorny *Kurjer* téj partji, scilicet *Dziennikowi*, winę tego, że nie przyszedł dotąd do skutku bank włościański, teatr polski i tyle innych rzeczy, rozpoczętych w przeszłym roku a nie dokończonych dotąd. Nurtowałże *Kurjer* i jego koterja dosyć, aby wszystkie przedsiębiorstwa, przy których się miano obejść bez niéj, rozbiły się w samym zarodku, by módz wyszydzić niemoc naszą!

Lecz zaprzestańmy na chwilkę smutnéj pieśni naszych dolegliwości; mówmy o czémś weselszém, choć niezupełnie wesołém, o naszéj trupie artystów.

Kiedy w samych początkach ta trupa wystąpiła na scenie, trzeba było niezmiernéj pobłażliwości, aby nic złego nie mówić o naszéj scenie, a mianowicie o grze artystów. Pobłażliwość ta wyszła na dobre. Z każdą nową sztuką wszyscy nasi artyści coraz bardziéj pokazują, że pojmują swoje stanowisko, swoje położenie wobec publiczności i sztuki; że się coraz bardziéj czują artystami a nie rzemieślnikami, i mamy niepłonną nadzieję, że nie jeden z nich stanie się głośnym na scenie polskiéj. Nie mam ni chęci, ni też powołania schlebiać komukolwiek, lecz to powiedzieć muszę, że tam, gdzie taka pani Nowakowska występuje wśród trupy, mierny nawet talent znajdzie bodźca do pracy nad sobą, bo ma wzór niezrównany. Że też sam dyrektor p. Sarnecki niczego nie szczędzi, aby zrobić z naszéj sceny szkołę gustu całéj publiczności, to każdy mu przyznaje. Na nieszczęście jednak, nie cała publiczność wspiera należycie starania p. Sarneckiego; dla cyrku Salomońskiego, w którym clowny i skoczki gawiów zabawiają, pozostawia teatr, i od niejakiego czasu częstokroć nasi artyści występują przed próżnemi ławkami. I cyrk ma swoje uprawnienie, to prawda, lecz kto ma nieco tylko oko wyrobione, ten téż łatwo spostrzeże, że to co wczoraj widział, z nieznaczną odmianą dziś się przedstawia, a błaznowanie clownów zdaje się, że nie na długo starczy do rozśmieszania człowieka, patrzącego raczéj na ich zgrabność w gimnastyce, niżeli na ich dosyć grube i niesmaczne figielki. Pana Sarneckiego uwagę chcielibyśmy przy téj sposobności zwrócić na ważny niedostatek; jest nim orkiestra. Przypominamy mu polonez w sztuce „Mazeppa" — istnie karczemna muzyka! Czyżby miało być niemożliwością u nas wystarać się o dobrą orkiestrę?!

Szląsk austrjacki 7 lutego.

△ Długo nie mogłem się wydobyć z pogranicznego zakątka mojego, aby się rozglądnąć po miłym Szląsku naszym; dokonawszy jednak nakoniec powziętego zamiaru, dzielę się z wami zebranemi wiadomościami.

Na schyłku sesji sejmowéj wniesiono podanie cieszyńskiego towarzystwa rolniczego o subwencję. Ponieważ *pacta conventa*, które chciano zawrzeć z posłem krajowym p. Cieńciałą, także prezesem towarzystwa rolniczego, nie doprowadziły do rezultatu upragnionego przez sejmowych centralistów, przeto subwencji odmówiono, mimo to, że zeszłoroczna wynosiła tylko 500 złr. w. a. Jestto postąpienie jasno pokazujące, czego można się spodziewać po stronnictwie, rządzenia się taką chińszczyzną.

Drugim faktem ilustrującym nasze stosunki, jest zwrócenie statutów kasy zaliczkowéj dla księstwa cieszyńskiego, podanych rządowi krajowemu do zatwierdzenia przez wspomnione towarzystwo rolnicze. A dla czego odmówiono zatwierdzenia? Bo, jak opiewa pismo rządowe podpisane przez p. Summera, podający nie dają wymagalnéj gwarancji. Tymczasem podpisani reprezentują w nieruchomym, posiadanym przez nich majątku, kapitał co najmniéj 80.000 złr. w. a. Wprawdzie nie ma między niemi koncypientów adwokackich, członków dajczferajnu, grinderów a la grinderzy bauferajnu wiedeńskiego, ale są to ludzie, nie wstydzący się polskiéj mowy, *inde irae*. Nie wiemy, czy u góry postąpiono ferfasungsmesig, ale o tem wiemy, że zgrzeszono przeciw ekonomii politycznéj, bo celem kasy zaliczkowéj jest nie polityka, ale dobrobyt ludu.

Policja cieszyńska tak widać pilnie czytuje pruskie dzienniki, że *con amore* wyprawia polowania na księży obcokrajowych. Lecz i tu sprawdziło się przysłowie: ślusarz zawinił a kowala powiesili! Jednego księdza wzięto za Langiewicza, a to był tymczasem najprawdziwszy kapucyn, drugiego za jezuitę, a to poczciwina ksiądz świecki właśnie przez jezuitów prześladowany. Mniemam że się te wybryki policyjne dla tego dzieją, że nie ma w mieście burmistrza, spodziewać się należy albowiem, że liberalny dr. Demmel nie pozwoliłby na takie szykany.

Opowiadano mi o posiedzeniu szląskich mężów zaufania, które się w tych dniach odbyło. Szło o petycję przeciw bezpośrednim wyborom. Poseł Cieńciała przemawiał przeciw petycji, a to ze względów utylitarnych, to jest, że Szląsk na bezpośrednich wyborach nic nie straci, owszem, przynajmniéj jednego posła narodowego będzie mógł wysłać do reichsratu. Nam się zdaje, że jedna jaskółka nie sprowadzi wiosny.

Tenże poseł w dniu 19 stycznia zdawał sprawę wraz z posłem Świeżym przed kołem wyborców w Jabłonkowie. P. Cieńciała dobrze się wywiązał ze swego zadania i spodziewać się należy, że jego sprawozdanie przyczyni się do rozświecenia pojęć politycznych wyborców okręgu cieszyńsko-jabłonkowskiego. Nasadzony przez ferajnistów oponent p. Stonawski z Wędryni, były poseł i były narodowiec, zrobił kompletne fjasko.

A teraz wracam z nowinami w rodzinne moje strony.

W miejsce zacnego ś. p. Landyna, dyrektora arcyksiążęcych dóbr żywieckich, został mianowany Ritter von Walcher, inspektor cieszyńskiéj komory, jak to mówią, goły niemiec. Jak sobie pan ten da radę bez polszczyzny, nie wiadomo, chociaż spodziewać się należy, iż jako człowiek wykształcony, prędko nauczy się polskiéj mowy. Na majstra piwowarskiego browaru żywieckiego przeznaczono młodego człowieka, niejakiego pana Wagnera, zagorzałego germanizatora, który jest pewien tego, że zniemczy Żywiec i jego okolicę. Ciekawiśmy, jakiego piwa nawarzy pan braumajster i kto je wypije.

Wiedeń d. 7 lutego.

L. Sprawa reformy wyborczéj zbliża się już ku ostatecznéj decyzji. Doniesienia moje co do kroków uczynionych ze strony rządu celem zbliżenia się do delegacji polskiéj, sprawdzają się, jak to wynika już ze zgodnych doniesień dzisiejszych dzienników centralistycznych a dzisiejsze posiedzenie klubu delegacyjnego, na którem mają być traktowane najświeższe propozycje rządowe, rozstrzygnie zapewne o pozycji, jaką zajmie delegacja w obec reformy wyborczéj i tem samem zaś otworzy się droga do akcji rządowéj. Centralistów trapią złowrogie mary „federalistyczne" i inne, a gdy wczoraj była rocznica powstania rządów Hohenwarta, więc dziś *N. fr. Presse* i *Deutsche Ztg.* przypominają na czele swych numerów tę „smutną rocznicę" i głosem kasandry przestrzegają swych stronników, by się nie powtórzyło to zajście takie, jak owe; *Deutsche Ztg.* bardziéj jeszcze niż jéj kolezanka zwiesza głowę i narzeka na brak inicjatywy ze strony rządu, na tajemniczość jego działań i na kokietowanie z Polakami; w końcu apostrofuje Niemców, by się nie dali uwieść, wołając: „*Wir wollen sein ein einig Volk von Brüdern*" t. j. „chcemy być jednym narodem braci"; równocześnie zaś z tym patetycznym wykrzyknikiem „wyłazi szydło z worka", gdyż ten sam artykuł karci zamiar jednéj części wie nokonstytucyjnych, przeparcia przyjęcia *en bloc* ustawy wyborczéj. Inicjatorem téj „rachuby bez gospodarza", jak to Niemcy nazywają, jest jak wiadomo dr. Herbst, który ma główny udział w redakcji projektu téj ustawy.

Wydział finansowy uchwalił już projekt regulacji płac urzędniczych w duchu wniosków podkomitetu; nadmienić tu trzeba, iż minister finansów oświadczył, że nie ma nic przeciw wciągnięciu urzędników uniwersyteckich i bibljotecznych w myśl znanego wniosku dra Weigla do nowego etatu płac.

Inna zaś enuncjacja rządowa pouczyła nas, że zniesienie stempla od inseratów na teraz jest „*ein leerer Wahn*" — gdyż rząd cofa swój projekt.

Rada państwa zajmowała się dziś wyborami do wydziałów i sprawozdaniami o petycjach.

Konflikt „kolejowy" z rządem został „załagodzony" — jak zapewniają półurzędowi; czy zaś projekt wiadoméj kolei *ad usum* barona Coroniniego uzyska poparcie w izbie, jest mimo to wątpliwem. Tymczasem słychać już, że rząd zamierza wnieść i inne projekta kolejowe.

Wiedeń. Wczoraj delegacja polska zebrała się w komplecie w Wiedniu, w celu powzięcia ostatecznéj uchwały jak ma się zachować wobec bezpośrednich wyborów i jaką ma dać narazie odpowiedź rządowi. Dość długi przeciąg czasu w jakim ta sprawa się agituje dał możność delegacji wszechstronnego rozpatrzenia się w sytuacji, zbadania intencji rządu, jak niemniéj wysondowania opinji narodowéj.— Dziś robić jeszcze jakiekolwiek uwagi byłoby zbyt czcném, gdyż sprawa jest już zapewne ostatecznie rozstrzygniętą. W każdym razie, jeżeli kiedy to dziś, odpowiedzialność zupełna na przyszłość spadnie na delegację.

Deputacja czeska z miasta Chrudim z petycją przeciwko bezpośrednim wyborom przyjętą została przez cesarza, lecz jak donoszą dzienniki centralistyczne cesarz miał odmówić przyjęcia prośby, oświadczył, iż życzy sobie przeprowadzenia reformy wyborczéj i że z wszelkiemi zażaleniami należy się zwracać do rządu.

Nieporozumienie między rządem a kilku członkami wydziału finansowego usunięte zostało przez oświadczenie prezesa ministrów w podkomitecie do kolei Predilskiéj, iż w krótkim czasie przedłoży rząd wiele nowych projektów kolei żel., a między niemi przedewszystkiem projekt kolei górniczo solnéj, tudzież z Kaittelfeld do Zapresic.

Termin w jakim delegaci, którzy nie stawili się w radzie państwa, muszą usprawiedliwić swą nieobecność, w przeciwnym bowiem razie tracą mandat, upływa w tych dniach. Z Tyrolczyków jeden jak wiadomo Fridrigotti wziął udział w radzie państwa, obecnie drugi delegat z południowego Tyrolu Bertagnolli przysłał na ręce prezydenta usprawiedliwienie swéj nieobecności. Jeżeli Bartignolli pokaże się w izbie, to rząd będzie pozbawiony możności rozpisania wyborów bezpośrednich w Tyrolu, ponieważ kraj ten będzie miał dwóch reprezentantów w radzie państwa, którzy mogą wybrać siebie samych do delegacji wspólnych. Co do wszystkich innych delegatów z Tyrolu, Krainy, Vorarlbergu, to dotąd nie nadeszło żadne usprawiedliwienie. Zapewne rząd postara się natychmiast po upływie terminu rozpisać szczególniéj w dwóch ostatnich krajach bezpośrednie wybory.

Przedwczoraj wydział skarbowy obradował nad ostatniemi paragrafami ustawy o regulacji płac urzędników państwowych.

Referent Czedik wnosi: § 13 ma brzmieć: „Elewi, aspiranci, auskultanci i praktykanci nie wliczają się do żadnéj klasy, mają jednak charakter urzędników państwowych. Elewi, aspiranci i praktykanci składają przysięgę dopiero po jednorocznéj zadawalniającéj praktyce, która im się jednak wlicza do lat służby potrzebnych do otrzymania emerytury. Co do mianowania i odbierania przysięgi od auskultantów, pozostają dotychczasowe przepisy."

Przy § 14 wnosi dr. Herbst, ażeby ci auskultanci, którzy otrzymywali dotąd 315 zła. pensji, mieli na 500 zła. podniesione, a ci, którzy mieli 400 zła. na 600 zła. — Wniosek ten przyjęty.

§ 15 mówi o nauczycielach i profesorach. Obrady nad pierwszym ustępem tego paragrafu odroczono. Następne ustępy przyjęto z dodatkiem, iż ustawą tą objęci zostają także urzędnicy bibljotek i kancelarji uniwersyteckich.

§ 16 oznacza czas wejścia w życie nowéj ustawy płac nauczycielskich na d. 1 października 1873 r. Sprawozdawca powiada, że można ten termin przybliżyć, minister finansów zgadza się na 1 lipca 1873, poczém przyjęto ten ostatni termin wprowadzenia nowéj ustawy płac nauczycielskich.

— Minister sprawiedliwości zezwolił na przeniesienie notarjusza w Podhajcach dra Henryka Zatheya na własne jego żądanie i w równym charakterze do Brodów.

— Minister sprawiedliwości mianował notarjuszami: dla Załoziec kandydata notarjackiego Marcina Mojscowicza, dla Bursztyna adwokata w Żółkwi dra Maurycego Kartscha, dla Chodorowa adjunkta sądu powiatowego w Kołomyi Franciszka Wolfartha.

Francja.

Paryż 2 lutego.

(N. N.). Ostatnich kilka posiedzeń, zgromadzenie narodowe francuzkie poświęciło rozbieraniu kontraktów zawartych podczas wojny na dostawę broni i innych potrzeb dla oddziałów, które były formowane w Lyonie.

Szło o to, czy miasto Lyon ma prawo wymagać od państwa zwrotu kosztów przez siebie poniesionych.

Raport p. de Ségur sprawozdawcy wysadzonéj w tym celu komisji, oskarżał p. Challemel-Lacour ówczesnego prefekta w Lyonie o niezdolność, nadużycia i zbytnią rozrzutność nie swoich pieniędzy, nadto raport ów oskarżał radę miejską o zasady rewolucyjne, dążności separystyczne i trwonienie publicznego grosza, jenerała Garibaldiego nazwał awanturnikiem, który przyczynił Francji wiele kłopotów, a wszystkich jego podkomendnych wystawił jako włóczęgów. Jenerał L. Mierosławski urządzający naówczas parki na kule, tornistry tarczowe, wozy husyckie i inne jego dawniejsze wymysły nigdy nieurzeczywistnione, wyszedł z tego sprawozdania jako błędny rycerz, którego zaraz dowcipne dzienniki przeniosły do urojonego państwa Gerolsztejn znanego z opery komicznéj. Moskal, który pod polskiem imieniem Malickiego wziął 300 000 fr. dla sformowania oddziału, a przed bitwą zemknął do Szwajcarji z 40 kilku tysiącami franków i tych wielu cudzoziemców, którzy niefortunnie przedstawiali swoją narodowość w armji wogezkiéj, dali powód do poniżenia cudzoziemców bijących się za Francję w ostatniéj wojnie, a podniesienia męztwa i patryotyzmu żołnierza francuzkiego.

Nie czekając dyskusji w zgromadzeniu, jenerał Mierosławski zaprotestował przeciw raportowi p. de Ségur, a wszystkie dzienniki lyońskie z wyjątkiem jednego klerykalnego stanęły w jego obronie.— Jenerał Mierosławski przebywał w Lyonie kilka miesięcy i odbywał próby przenośnych fortyfikacji, parków przeciw kulom, kask w guście konfederatek i wozów husyckich. Próby dosyć dobrze udały się, rząd ówczesny obrony narodowéj dał mu cztery pułki piechoty i kompanję inżynierną do jego doświadczeń, raporta nawet pochlebne zostały przedstawione rządowi przez najzdolniejszych oficerów, lecz w czasie krytycznym Francji, Mierosławski wydał 60 tysięcy fr. i o to krzyki.

O moskalu, który zdradził Francję pod nazwiskiem Malickiego, jako o moskalu nic nie wspominam, cała Francja dziś wie, że polak nigdy nie zdradził i nie zdradzi bratniego swego narodu.

Były prefekt departamentu Rodanu p. Challemel-Lacour a dzisiejszy deputowany do zgromadzenia, w kilkudniowéj téj dyskusji często zabierał głos i wymownie przekonał, że raport komisji przepełniony był dwuznaczącemi frazesami i zarzutami niczem niepopartemi...... tak jak gdyby chciano dać Francji sposobność do pogardzania się.

W zdaniu tém jest wiele prawdy, gdyż kiedy ów mówca mówił o patrjotyzmie i męztwie oddziałów sformowanych w Lyonie, członkowie prawicy krzyczeli: „proszę wrócić do przedmiotu — do kontraktów". A kiedy następnie znaleźli się pobici w dyskusji, sami zmienili raptem kwestję i przeszli do zasad, stawiając porządek dzienny „zganienia czynów rewolucyjnych i wywieszonego w Lyonie czerwonego sztandaru, a odsyłając raport w przedmiocie kontraktów, do ministerstwa skarbu i sprawiedliwości".

Taki porządek dzienny został zawotowanym 559 głosami przeciw 42.

Widzimy więc, że w téj wielkiéj ilości głosów są i należące do członków lewicy, ale to rzecz bardzo naturalna, gdyż szło o odesłanie raportu komisji do właściwych ministerstw jako też o wywieszenie czerwonego sztandaru rewolucji, podczas kiedy nieprzyjaciel gospodarzył w kraju. Wszyscy dobrzy patrjoci musieli się na to zgodzić. Zaś 42 członków byli przeciwni w taki sposób postawionéj kwestji.

Wspominałem wyżéj o jenerale Garibaldim i o armji Wogezkiéj będącéj w ostatniéj wojnie pod jego dowództwem. Przypominacie sobie zapewne jak bohater Włoch, który tak zaszczytnie bił się za Francję, został przyjętym przez tożsamo zgromadzenie w Bordeaux — nie powinniście się więc dziwić, że zwolennicy kropidła i berła niechcą uznać zasług nieugiętego w swoich zasadach republikanina, lecz znalazł on obrońców w członkach lewicy. — P. Ordinaire, jego podkomendny w armji Wogezkiéj a dzisiejszy deputowany, skarcił ostremi słowy monarchistów, którzy w swojéj namiętności stronniczéj zapomnieli o stoczonych chlubnych bitwach przez oddziały Garibaldiego.

Imie naszego nieodżałowanego jenerała Bosaka-Hauke pośród hucznych oklasków zostało podniesione przez tegoż p. Ordinaire, który powiedział, że tacy cudzoziemcy jak Bosak, stwarzają sympatje narodów dla Francji.

Wracając raz jeszcze do przedmiotu, muszę dodać, że mówcy republikańscy po sobie następujący w téj długiéj dyskusji, przekonali z łatwością, że administracje zaprowadzone po 4 września, były czyste i dalekie od wszelkich malwersacji.

Co zaś do zarzutów niezdolności i braku doświadczenia, to dostatecznem jest porównać otrzymane rezultaty przez administratorów cesarskich i republikańskich.

Po jednomiesięcznéj walce za cesarstwa nie stało ani armii, ani artylerji, fortece były nieobronne, arsenały próżne, obrona niemożebna, a Prusacy maszerowali na Paryż. Było to dziełem doświadczonych przez długie lata administracji i instytucji cesarskich.

Co zaś do administracji zaimprowizowanych przez rewolucję 4 września, to cały świat wie, że w obec nieprzyjaciela stworzyły one armije, uzbroiły i wyćwiczyły żołnierza, walczyły przez 6 miesięcy, broniły każdéj piędzi ziemi francuskiéj i powróciły sztandarom narodowym zdartą za cesarstwa sławę wojskową. Łatwo było się o tem przekonać. Dla tego też raport p. de Ségur, mówiący o umowach i traktatach wojskowych, został pogrzebanym w fałdach czerwonego sztandaru rewolucji.

Koniec zupełnie nieoczekiwany, a będący skutkiem nienawiści stronnictwa.

Kronika potoczna i rozmaitości.

— Jeden z żyjących uczonych naszych napisał dzieło „O skażeniu języka polskiego," w którém przytacza kilkaset germanizmów i zwrotów niemieckich zacytowanych dosłownie z roczników — *Czasu*.

Ś. p. zaś prof. Suchecki rozwodził zawsze żale z katedry, że najwięcéj germanizmów i zwrotów niemieckich wprowadza do języka polskiego — *Czas*.

Zapewnie dla odwrócenia od siebie tak niemiłych zarzutów i podejrzywań, *Czas* przy każdéj sposobności zarzuca innym dziennikom, że piszą stylem niemieckim. Ale mniejsza o to. W odpowiedzi na wczorajszy artykuł *Czasu* w sprawie katedry prawa polskiego stwierdzamy tylko, że o „drugorzędności" prawa polskiego na uniwersytetach polskich w naszym artykule mowy nie było, i że genjalny ten pomysł wylągł się w mózgu szanownego naszego adwersarza.

W muzeum techniczno-przemysłowém krakowskiém w sobotę dnia 8 lutego kończy się pierwszy kwartał wykładów dla kobiet na wydziałach *nauk przyrodniczych, historyczno-literackim i sztuk pięknych*. Drugi kwartał rozpoczyna się w poniedziałek 10 lutego, w którym wykładać będą: na wydziale *nauk przyrodniczych* chemję prof. Wł. Rozwadowski, botanikę dr Rehmann, geologję prof. dr Wierzejski, zastosowanie praw fizycznych do wyjaśnienia ważniejszych zjawisk w przyrodzie prof. Maj, hygienę prof. dr Janikowski. Na wydziale *historyczno-literackim* literaturę powszechną wraz z literaturą polską prof. dr Adam Bełcikowski, historję polską p. Alfred Szczepański.

W godzinach przeznaczonych na przedmioty niestałe wykładać będą: prof. dr Adam Bełcikowski O najnowszych poetach polskich w XIX wieku; p. A. H. Kirkor Pogląd na dzieje literatury sąsiednich plemion słowiańskich; prof. Winkler O literaturze dramatycznéj polskiéj w XIX wieku; dyr. szkoły realnéj krak. M. Studziński O wyprawach do bieguna północnego od najdawniejszych czasów i o wyprawie naukowéj, obecnie zimującéj pośród lodów północnych; a zapewnili także swój udział w tegorocznych wykładach prof. Szujski, prof. dr Bochenek, pp. Kornel Ujejski, Henryk Szmidt i Alfred Szczepański; o treści ich wykładów będzie ogłoszenie w swoim czasie w dziennikach miejscowych.

Nauka języków odbywać się będzie w drugim kwartale w zbiorowych lekcjach, do których potrzeba przynajmniéj 6 do 10 uczennic. Wykładać będą język francuski p. Erard, język niemiecki prof. Miejski, język włoski pani Purcart; a wykładać się także będzie język polski wraz ze stylistyką i język angielski, jeżeli będzie dostateczna ilość zapisów.

Na wydziale *sztuk pięknych* prof. Władysław Łuszczkiewicz wykładać będzie historję szkoły włoskiéj, a także kończyć będzie estetykę sztuk pięknych; następnie rozpocznie: O ozdobach w architekturze i w rękodziełach w głównych epokach sztuki.— Rysunki i malowanie dawać będzie w obydwóch oddziałach prof. Leon Pikard, drzeworytnictwa naucza p. Danielski.

Wyższy zakład nauk handlowych przy muzeum techniczno-przemysłowém krakowskiém w bieżącym roku szkolnym rozpoczyna d. 10 lutego drugi kwartał wykładów w którym wykładać będą: na *kursie przygotowawczym* prof. dr. Wierzbicki arytmetykę, prof. Wład. Rozwadowski chemję doświadczalną, prof. dr. Rehmann botanikę, dyr. szk. realnéj Studziński jeografję i historję z uwzględnieniem historji wynalazków i handlu, prof. Winkler język polski i stylistykę.— Na *pierwszym kursie handlowym* wykładać będą: rachunkowość kupiecką prof. dr. Wierzbicki, prowadzenie ksiąg handlowych prof. Gwiazdomorski, korespondencję handlową p. Wit Mokrzycki, ekonomję społeczną dr. Bochenek, prawo handlowe i ustawę przemysłową dr. Ferd. Wilkosz, towai

---

w jéj obecności ścięto zbrodniarza. Głowa z tułowu zeskoczyła, a Fatyma strasznie krzyknęła, bo jéj się przywidziało, że to zeskoczyła głowa Sargonowa.

Wzięła sobie więc Fatyma kilka niewolnic wypróbowanéj wierności i na wielbłądach wybrała się do gór Dżebel-el-Szamer. Zapytasz się o wielki Kalifie, poco to się wybrała pani tylu dostatków do tak dzikich okolic? Oto, (mówił żebrak Harunowi al-Raszydowi,) będę się o to starał, by twoja ciekawość została zaspokojona, — ale w téj chwili głód srodze mi dokucza, każże mi coś pokarmu przysposobić.

Gdy żebrak swoją powieść przerwał, pochwalił Kalif dar jego wymowy, i będąc wielce rozciekawionym, kazał mu jadła i napoju podać. Żebrak posiliwszy się trochę, mówił daléj jak następuje:

— O wielki władco wiernych! Wiedz, że Zaira, dawniejsza królowa Daumat-el-Dżendalu nie była zginęła, jedno uszła wrażéj pogoni. Schroniła się w niedostępne góry Dżebel-el Szamer. — Co dzień mówiono Fatymie o mądrych rządach Zairy. Świadczą o nich liczne drogi przez nią wymurowane, liczne kanały przez nią wykopane, liczne świątynie przez wystawione. Fatyma o mądrości Zairy wątpić nie mogła, a czuła, że sama jakby lalka jaka na tronie siedziała. Wszystko ją nudziło, wszystko ją męczyło, a rządzić w żaden a żaden sposób nie mogła. Postanowiła przeto, u Zairy rady zasięgnąć, i na to wybrała się w ową podróż, o któréj ci mówiłem władco.

Przez kilka tygodni jechała żyznemi prowincjami, a po kilku tygodniach dojechała do stoków Dżebel-el Szameru. — Szczyty skaliste, rzadkiemi tamaryskami obrośnięte, w zygzag niebo krajały, a liczne trzody wielkich małp, ze stoków czarnemi skałami zawalonych wykrzywiały się podróżnym. — Ktośby myślał, że piekło najsprośniejsze duchy wśród tych skał na srogszą umieściło pokutę. Wreszcie, stromą ścieżką dotarto do czarnego i cienistego parowu, kędy słońce co dziennie tylko na parę godzin zaglądało. Tam siedziała groźna Zaira, smuklejsza od innych kobiet, i dumniejsza od samego szatana. Ale Bóg darował jéj, jéj dumę, bo wiedział, że nie masz perły, coby ją czystością prześcignęła. Do koła Zairy siadło siedm dziewic zawodzących żale za utraconą ojczyzny, a dwaj duchowie strzegli niewiast.

Byli to możni i duchowie. Głową siódm go dosięgali nieba, choć ich stopy na ziemi spoczęły; wielkie nietoperze skrzydła noc do koła siały. Trzy rogi jelenie każdego skroń zdobiły, a ogień buchał ze wszystkich ciała otworów. Fatyma i jéj towarzyszki zobaczywszy te duchy, upadły w wielkim przestrachu na ziemię, i straciły przytomność. Zaira ulitowała się nad niemi i przystąpiwszy do Fatymy, podała jéj rękę, podniosła i uspokoiła ją. — „Nie bój się", rzekła „jedno siądź przy mnie". A posadziwszy, spytała o powód przybycia.

Fatyma drżąc cała, w ten sposób przemówi: — „Tu nawet na wygnaniu spokojną i groźną się wydajesz Zairo! Znieść nie mogę majestatu twego wzroku, i patrząc na cię nie dziwię się temu, że miljony cię słuchały".

„Rozkazywałaś narodom w Daumat-el Dżendal, i chętnie twoich słuchano rozkazów. Przed powiewem słów twoich chyliły się głowy wrogów. Gdy przy sądach zasiadałaś, stała sprawiedliwość za twoim tronem".

„Do Niniwy doszły wieści o twojéj mądrości. Daleki pielgrzym o tobie rozprawiał kołu ciekawych słuchaczy. I mnie zazdrość wzięła. Mieniłam się z zazdrości, podobna do perłowéj macicy. Chciałam jak ty władać, i twój tron dla ciebie u kochanka mego Sargona uprosiłam. Jak dziecko cieszyłam się nabytą zabawką".

„Ależ o Zairo, nielitośnie mi cięży berło; mdleję a nie władam. Wciąż wśród królewskiéj rady za Niniwą tęsknię bezsilnie. — Powiedzże mi o Zairo, dla czegóż to się tak dzieje"?

Zaira słuchała, a duchowie skrzydłami bijąc, budzili wichry gór.

Zaira tłómacząc Fatymie odrzekła: „boś męża kochała Fatymo, a mężem władać chciałaś".

-- Takto moje dzieci — mówił daléj *Mufti* — niebacznie się w słuchanie zapuścił, Hakem hiszpański. *Aspran*, chrześcjanin przebiegły, chciał tylko czasu zyskać, bo wiedział, że odsiecz niedaleko. I właśnie w chwili, w któréj Hakem słuchał najciekawiéj, wpadli jego nieprzyjaciele do obozu i uwolnili księcia swego Asprana, Hakem sam ledwie uszedł. Tak to dzieci moje, nie biegajcie za bajeczkami i niepotrzebnych rzeczy nie słuchajcie, bo szkoda czasu.

— Tak powiedział *Mufti*, a ja sobie o synu mój pomyślałem: dobra to nauka, trzeba jéj młodym bocianom udzielić, by wypadkiem bajki słuchając, złowionéj nie puściły ryby.

— Tak *bocian* mówił do bociana, i to ja tobie o Ali powtarzam.—

Musiałem, o sprawiedliwy Mustafo, nazad do wody złotą puścić rybę, chociem się w duszy gniewał, myśląc — że sobie ze mnie zakpiła.

Teraz zaś, w sprawie méj żony widzę, że się przyda przed sądem powtórzyć słowa Zairy.—

Skończył Ali, a Mustafa zawołał: „Bóg Bogiem, a Mahomed jego prorokiem"!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

roznawstwo teoretyczne prof. Wład. Rozwadowski, praktyczne próby towarów pod mikroskopem i odczynnikami chemicznemi tenże, historja handlu w ogóle a polskiego w szczególności dr. Weigel (w miarę bytności w Krakowie).

Czynności w *biurze wzorowém* (Muster Comptoir) zostającém pod kierownictwem p. Witolda Mokrzyckiego, naczelnika wydziału korespondencyjnego w banku galicyjskim i p. Wincentego Wróblewskiego, głównego buchaltera galic. tow. parcelacji i budowy rozpoczną się w drugiéj połowie lutego, jeśli zapisze się dostateczna liczba słuchaczy. Również i też kurs języków rozpocznie się każdego czasu, jeśli będzie zapisanych 10 słuchaczów. Języki wykładane w zakładzie są następujące: język niemiecki z uwzględnieniem stylistyki i korespondencji handlowéj, wykłada prof. Miejski; język francuski prof. Erard; nadto wykładają się język angielski i rossyjski jako najpotrzebniejsze przy obecnych naszych stosunkach.

Szczegółowe programy otrzymać można bezpłatnie w muzeum techniczno-przemysłowém.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego jutro w niedzielę dnia 9 lutego, odbędą się następujące popularne publiczne wykłady: od godziny 4—5 prof. Maj: „O zwierciedle i jego zastosowaniu," wykład drugi; — od godz. 5—6 prof. Wład. Łuszczkiewicz: „O piecach w urządzeniu domu ze stanowiska dziejów i artystycznej krytyki," wykład 8: „O błędnych pojęciach w dekorowaniu pieców."

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

Obchód 400-letniej rocznicy urodzin Kopernika. — Młodzież akademicka w połączeniu z młodzieżą techniczną urządza obchód uroczysty na cześć Kopernika dnia 19 lutego r. b. o godz. 6 wieczorem w muzeum techniczno-przemysłowém. Komitet na ten cel zawiązany, dokłada wszelkich starań, aby rocznicę 400-setną urodzin wielkiego astronoma obchodzić w jak najgodniejszy sposób.

Bal na dochód straży ogniowéj ochotniczéj odbędzie się w poniedziałek dnia 10 b. m. w sali hotelu saskiego. Popularność instytucji, tudzież znana i powszechnie uznawana gorliwość straży ochotniczéj w pełnieniu trudnych a tak pożytecznych dla miasta naszego obowiązków, każe się spodziewać, że bal ten odpowie pod każdym względem nadziejom komitetu, a z drugiéj strony wszelkim, chociby najwybredniejszym wymaganiom publiczności. — Komitet czyni wszelkie możliwe przygotowania, dbając przedewszystkiem o dogodne urządzenie.

Dzisiaj od godziny 9 z rana odbywają się wielkie manewra zimowe całéj załogi krakowskiéj, między Borkiem Fałęckim a Mogilanami, wzdłuż gościńca wadowickiego. Przednia straż zajmie nawet Mogilany.

Rozprawa sądowa przedmiotowa, z powodu konfiskaty nr 35: *Dziennika Polskiego*, z dnia 27 grudnia 1872 r., odbyła się dnia 7 (wczoraj) przed trybunałem i skończyła się wyrokiem, mocą którego sąd zniósł konfiskatę i zakaz rozpowszechniania pomienionego numeru.

Przeniewierstwo. — Dyrektor samborskiéj filji banku hipotecznego został, jak donosi *Dz. Polski*, uwięziony, przekonano się bowiem, że w kasie brakuje 47,000 złr., które tenże dyrektor przetrwonił na giełdzie wiedeńskiéj, używając do téj gry funduszów banku hipotecznego.

Dr. Szymański, redaktor *Orędownika*, skazany został przez sąd poznański na 4 miesiące więzienia z powodu artykułu „Walka z kościołem bożym." Sąd dopatrzył się w rzeczonym artykule obrazy majestatu. Skazany zapowiedział rekurs.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Paweł Popiel z żoną ob. z Królestwa; Lucjan Blum ob., Stan. Kuciński obyw., z Warszawy; Józef Chodkowicz adwokat z Galicji; Bruno Oelmus z Drezna.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Wacław Machnowski ob. z Rossji; Jan Wilczyński ob., Tytus Pusłowski wł. d. z Podola; Filip Bieganowski prof. z Bochni; Roman Wodziński z żoną wł. d., Stan. Rudzki wł. d., Krzysztof Rudzki wł. d., z Kongresówki; Stan. Pokutyński inż., Józef Twardzicki fot., Ant. Pawlik bud., z Warszawy; Józef Bitner ob. z Kościelnik; Ludwik Krulikiewicz z Grodna; Józef Waligórski urz. z Galicji; Miecz. Sławiński prawnik ze Lwowa.

Sprawy sądowe

Proces Nieczajewa.

(Dokończenie.)

Drugi zarzut Nieczajewa już całkiem nie ma podstawy. Nie będziemy rozstrząsali czy jest rzeczą ludzką lub nie, ale każde samoistne państwo sądzi osoby, które popełniły w niem pewne przestępstwa, choćby były one nawet cudzoziemcami. Usunąwszy przeto oba zarzuty Nieczajewa, oraz trzeci jego zarzut, że sprawa ta nie należy do jurysdykcji sądu okręgowego dla tego, że jak wyjaśniłem na początku posiedzenia, można skarżyć drogą kasacji do senatu rządzącego decyzję izby sądowéj o jurysdykcji niniejszéj sprawy, jeżeli uznaje decyzję te za niesłuszną, — przechodzę do określenia przestępstwa, o które oskarżony jest podsądny. Nieczajew oskarżony jest o to, że wraz z czterema innemi osobami, które do przestępstwa namówił, 21 listopada 1869 roku popełnił zabójstwo w zasadzce, mianowicie w grocie akademji Pietrowskiéj, ściągnąwszy tam ofiarę przestępstwa — słuchacza akademji Pietrowskiéj Iwanowa. Wyjaśniać wam pp. przysięgli, co jest zabójstwo — rozumie się, jest zupełnie bezpotrzebném. Każdy z was pojmuje, że zabójstwo jest pozbawieniem życia drugiego człowieka. Ale są różne rodzaje zabójstw: może być zabójstwo popełnione w uniesieniu, w rozdrażnieniu, i może być takie zabójstwo, do popełnienia którego obliczają i czas i sposób popełnienia przestępstwa. Obecne zabójstwo, jeżeli tylko dajecie wiarę śledztwu, było [illegible] Dalej, jest to zabójstwo popełnione w zasadzce, dla tego, że Iwanow był przyprowadzony w takie miejsce, gdzie nie spodziewał się niebezpieczeństwa, miejsce z powodu pory roku, odległe od wszelkiego mieszkania. Zatém zabójstwo to zupełnie podchodzi pod oznaki przestępstwa, o jakie oskarżony jest Nieczajew.

Każde przestępstwo może być popełnione przez jedną osobę lub kilka. Jak widzieliście obecne przestępstwo było popełnione przez kilku osób. [illegible] za herszta. I tak, widzicie, że przestępstwo to popełnione było przez Nieczajewa i jego współuczestników z dojrzale obmyślanym zamiarem, przyczem czyny ich były ściśle zgodne ze sobą; ludzie, którzy popełnili to przestępstwo, byli stosunkowo ludźmi pewnego stopnia ukształcenia.

Tak stojący przed wami przestępca — nauczyciel szkoły parafjalnéj — przy masie nieukształconego u nas ludu naturalnie wyróżnia się z ogólnego poziomu, jako osoba posiadająca pewien stopień ukształcenia. Pobudka do tego przestępstwa była niemoralna i polegała na tém, aby się pozbyć człowieka, który zdawał się osobistym nieprzyjacielem Nieczajewa, dlatego że — jako człowiek innego sposobu myślenia i widocznie więcéj rozwinięty — mógł mieć większe od niego znaczenie. Do udziału w tém przestępstwie wciągnął Nieczajew czterech ludzi, których wszystkich zesłano już do ciężkich robót. Dlatego, aby Pryżow, na którego z powodu jego wątpliwości niemożna było liczyć, nie mógł donieść o mającém nastąpić przestępstwie, zmuszono tego 42letniego człowieka do przyjęcia udziału w zabójstwie. Osobistych stosunków naruszono mnóstwo. Człowiek, który podmówił czterech innych do wykonania przestępstwa, nie zawahał się wobec tego, że trzej z nich byli młodzieńcami kształcącymi się jeszcze w zakładach, a jeden z nich był nawet nieletnim. Naruszone zostały i osobiste stosunki względem miejsca, gdzie popełniono przestępstwo. — Zakład kształcący jest świętością, naruszenie któréj przedstawia się jako naruszenie jednego z takich osobistych stosunków, nad który trudno znaleść ważniejszy. Złe sprawione przez obecne przestępstwo jest nadzwyczaj wielkie wobec tego, że człowiek został pozbawiony życia.

Takie jest pp. przysięgli otoczenie pośród którego popełnione zostało zabójstwo Iwanowa. Zatrzymywać się na okolicznościach sprawy nie będę. Zatrzymam się tylko na dowodach, które przedstawiają się w niniejszéj sprawie. Takie dowody, pomiędzy innemi stanowią protokuły obejrzenia miejscowości i obdukcji trupa Iwanowa świadczące, że trup Iwanowa rzeczywiście został znaleziony w stawie akademji pietrowskiéj i że Iwanow umarł nie śmiercią naturalną, ale tą o któréj wspominają akt oskarżenia i wszystkie wysłuchane przez was zeznania. Protokuły te sporządzone zostały z zachowaniem wszelkich ustanowionych przepisów i formalności. Niezależnie od tego, pp. przysięgli, fakt zabójstwa Iwanowa dostatecznie poświadczony jest przez izbę sądową i na mocy dowodów o których tylko co wspomniałem, izba uznała za niewątpliwe, że Iwanow został zabity w ten sposób, o jakim było wspomniane podczas śledztwa sądowego. Pozostałe dowody w niniejszéj sprawie przedstawione, są zeznania świadków, z których jedne dotyczą istoty sprawy, t. j. okoliczności, bez których popełnienie przestępstwa było niemożliwe, a inne okoliczności pobocznych. Jako główne przedstawiają się zeznania czterech osób, które na ich podstawie, zostały uznane za winne udziału w zabójstwie i zesłane za to zostały do ciężkich robót. Pozostawiam waszemu sumieniu sądzić o tém o ile zeznania te przedstawiają się wiarogodnemi i zasługują na prawdopodobieństwo. Zeznania innych świadków dotyczą okoliczności pobocznych i rozumie się powinny być uznane za zasługujące na wiarogodność, jeżeli przyznacie, że zeznania głównych czterech zesłanych świadków są bez zarzutu.

W najwyższym manifeście, przy którym ogłoszone były ustawy z 20 listopada 1864 r., powiedziane jest pomiędzy innemi: „niech w sądach panuje łaskawość."

Należy pp. przysięgli, umówić się co do znaczenia tego wyrażenia. Wyraz ten w ustawie procedury kryminalnéj nie jest wspomniany, ale rozumie się, nie można nawet przypuszczać, żeby ustawa procedury kryminalnéj, która ukazała się jednocześnie z manifestem, w którém użyte jest przytoczone przezemnie wyrażenie, nie była przejęta łaskawością. I rzeczywiście, ustawa nią jest przejęta. Ustawa procedury kryminalnéj, daje podsądnemu prawo — pod czas śledztw przygotowawczego i sądowego — przedstawiania wszystkich dopuszczonych przez prawo dowodów, na potwierdzenie tego, że nie popełnił przestępstwa, lub jeżeli popełnił, to nie o tyle jest winien o ile go oskarżają. Ustawa procedury kryminalnéj daje podsądnemu prawo wybrania sobie samemu obrońcy, to jest człowieka doświadczonego, który wie na jakie okoliczności należy zwrócić mniéj lub więcéj uwagę sądu. Podsądnego sądzą przysięgli, którzy decydują jego winę lub niewinność według wewnętrznego swego przekonania, na podstawie wysłuchanych przez nich okoliczności sprawy. Zatém nie ma dawnego systematu formalnych dowodów, który mówił, że jeżeli są przeciwko podsądnemu zeznania dwóch świadków zgodne pomiędzy sobą, sąd powinien uznać podsądnego za winnego. Przysięgli mają prawo, uznawszy podsądnego za winnego, uznać go zarazem za zasługującego na pobłażanie na podstawie tych samych okoliczności sprawy. Nakoniec sąd, wyznaczywszy na podsądnego karę, ma prawo w wyjątkowych wypadkach wstawić się do najjaśniejszego pana o złagodzenie losu podsądnego. Większéj łaskawości nie można oczekiwać pp. przysięgli od sądu ludzkiego. Wszelka inna łaskawość, będzie łaskawością nieprawną, będzie niesprawiedliwością, albo będzie iść na przekór drugiemu, użytemu w témże manifeście wyrażeniu: „niech w sądach panuje sprawiedliwość." Pp. przysięgli powinniście roztrzygnąć niniejszą sprawę na podstawie wysłuchanych przez was okoliczności. Tak samo, możecie uznać podsądnego za zasługującego na pobłażanie tylko w obec jakichkolwiekbądź okoliczności sprawy. Nie macie prawa dawania dowolnie pobłażania. Podobne pobłażanie będzie to nieprawną łaskawością o któréj wam wspomniałam; a prawo obowiązuje was, udzielając pobłażanie podsądnemu, wspomnieć, że udzielacie to pobłażanie według okoliczności sprawy. Wyrażenie to krępuje wasze sumienie i przypomina wam przysięgę którą złożyliście. Decyzja przysięgłych stanowi się większością głosów. Nie ulega wątpliwości, że bezwarunkowa większość ma przewagę, ale może zdarzyć się, że wasze głosy podzielą się na równo, że sześć będzie za uznaniem winy a sześć za uniewinnieniem, sześć za udzieleniem podsądnemu pobłażania, sześć przeciw daniu pobłażania. W takim razie prawo daje przewagę albo zdaniu, które uniewinnia podsądnego, albo zdaniu, które uznaje go za zasługującego na pobłażanie. W razie jakichkolwiekbądź wątpliwości, macie prawo powrócić do sali posiedzeń i żądać odemnie wyjaśnień. Odebrawszy od przysięgłych odpowiedź, starszy podpisuje ją w taki sposób: „starszy przysięgłych, taki a taki."

Prokurator oświadczył, iż ze względu na werdykt przysięgłych i na zasadzie p. 3 art. 1453, art. 1452 i 2 stop. art. 19 kod. karn., podsądnego Nieczajewa wypada po pozbawieniu wszelkich praw stanu zesłać do ciężkich robót w kopalniach na lat 20.

Sąd, powziąwszy decyzję, ogłosił na témże posiedzeniu wyrok następujący:

Dnia 8 stycznia 1873 r. w imieniu JCMości sąd okręgowy moskiewski pierwszego wydziału na posiedzeniu publiczném, otwartém pod prezydencją prezesa sądu p. Deyera, w komplecie członków pp. Orłowa i Zawjałowa, oraz prokuratora sądu Żukowa i sekretarza Baumsteina, przy udziale przysięgłych, wysłuchawszy sprawy mieszczanina miasta Szui, posiadającego stopień nauczyciela prywatnego Sergjusza Gennadjewicza Nieczajewa, obwinionego o zabójstwo dokonane na osobie słuchacza akademji rolniczéj pietrowskiéj Iwanowa. — Werdykt pp. przysięgłych uznał podsądnego Nieczajewa winnym tego, że powziąwszy przez nienawiść osobistą zamiar pozbawienia życia słuchacza akademji pietrowskiéj Iwanowa, namówił cztery inne osoby, zesłane już za to przestępstwo do robót ciężkich, ażeby popełniły to zabójstwo, a następnie 21 listopada 1869 r. przyprowadził do skutku zamiar powzięty w ten sposób, że zaprowadził Iwanowa podstępem w bezludne o téj porze roku miejsce — do groty akademji pietrowskiéj — i położył go tam na miejscu własnoręcznie wystrzałem z rewolweru.

Zważywszy najpierw, że czyn, którego Nieczajew uznany został winnym, pod względem swych oznak odpowiada przestępstwu przewidzianemu przez kodeks karny w art. 1453 p. 3, przyczém Nieczajew z mocy art. 13 rozdz. 1 tegoż kodeksu powinien być uznany za herszta w tém przestępstwie; powtóre, że winni zabójstwa przy okolicznościach wyż przytoczonych na mocy art. 1453 i 1452 kod. karn. mają być skazani na pozbawienie wszelkich praw stanu i na zesłanie do robót ciężkich na czas 45 do 20 lat; po trzecie, że kara pomieniona dla Nieczajewa, jako herszta w tém przestępstwie, dokonaném wśród okoliczności zwiększających jego winę, na zasadzie art. 118 i 129 punktów 1 do 10 kodeksu karn., powinna być orzeczona w wyższym stopniu: sąd okręgowy moskiewski postanowił:

1) Posiadającego stopień nauczyciela szkoły elementarnéj miejskiéj Sergjusza Gennadjewicza Nieczajewa, mającego lat 25, po pozbawieniu go wszelkich praw stanu zesłać do robót ciężkich w kopalniach na lat 20; następnie zaś na zasadzie art. 25 kod. karn. osiedlić na zawsze w Syberji;

2) dowody rzeczone odesłać prokuratorowi dla postąpienia z nimi podług art. 512 zb. pr. t. XIV ust. co do zapobieg. i tamow. przest. podług dalszego ciągu z roku 1868.

Po ogłoszeniu tego wyroku i po wyjaśnieniu podsądnemu służących mu praw co do zaskarżenia wyroku w drodze kasacyjnéj, prezes wydał rozporządzenie, ażeby wyprowadzono podsądnego z sali posiedzeń.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Rada nadzorcza banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Z powodu nadchodzących do banku galic. dla handlu i przemysłu zapytań o wypowiedzeniu przez spadkobierców Adama hr. Potockiego i j. eksc. Alfreda hr. Potockiego, jakoby miljonowych kapitałów w tym banku ulokowanych, rada nadzorcza, dopełniając obowiązku swego, zawiadamia strony interesowane, że po sprawdzeniu w dniu dzisiejszym wobec komisarza rządowego ksiąg i rachunków banku, przekonała się, że ani spadkobiercy Adama hr. Potockiego, ani j. eksc. Alfred hr. Potocki żadnych w banku galic. dla handlu i przem. lokowanych kapitałów nie mają, a zatém i wypowiedzenie takowych nastąpić nie mogło. — Znajduje się tylko w przechowaniu tegoż banku w przeliczonym i przez radę nadzorczą opieczętowanym depozycie 990 akcji zakładowych banku galic. dla handlu i przem., jak niemniéj 1652 akcje pierwszeństwa tegoż banku przez śp. Adama hr. Potockiego, głównego założyciela banku, złożonych, które każdego czasu za właściwém pokwitowaniem odebrane być mogą. — Nadto jw. Katarzyna Adamowa hr. Potocka ma na rachunku bieżącym w banku sumę trzydzieści kilka tysięcy złotych austrjackich wynoszącą.

Kraków 8 lutego 1873.

Prezes rady nadzorczéj
A. Makowski.
Członkowie téjże rady
W. Wolff, dr. Kopff, J. A. John, H. Kieszkowski.
C. k. komisarz rządowy
Franciszek Usarski.

Berno 3 lutego. *(Cukier.)* — W położeniu targu od ostatniego sprawozdania nic ważnego nie zaszło. Spekulacja stara się przez większe zakupna ożywczo wpłynąć na obrot, że się zaś i za granicą przez umowy na luty-marzec zaangażowała, spodziewać się można nietylko ustalenia, ale nawet podwyższenia cen.

Notowano: rafinad po 28—28.50, melis po 26.25—27.50, lumpen po 25.75—26.75 zła. O surowy cukier popyt się zwiększył.

Wiadomości telegraficzne.

Bern 6 lutego. Jak z Genewy donoszą, oświadczył prezes rady stanu p. Vautier na posiedzeniu rady wielkiéj, że rada stanu zajmowała się jak najdokładniéj fazą, w jaką wszedł konflikt kościelny przez breve papiezkie, dotyczące nominacji ks. Mermillod na apostolskiego wikarjusza Genewy; rada stanu nie zaniedba niczego, czego wymagać będzie interes związku i prawa władzy rządowéj.

Bern 7go lutego. Większość tesyńskiéj wielkiéj rady postanowiła przyjęcie i wykonywanie urzędów duchownych, ogłaszanie rzeczy religji i kultu dotyczących bez zezwolenia rządu, natychmiastowém karać złożeniem z urzędu.

Bazylea 6 lutego. Kapituła metropolitalna nie przyjęła nominacji administratora biskupstwa, dowodząc na mocy prawa kanonicznego, że biskupstwo dlatego nie może być uważane za wakujące, ponieważ dotychczasowy biskup ani nie umarł, ani nie został ekskomunikowany, ani nie prosił o uwolnienie.

Madryt 5 lutego. Koléj północna naprawiona. Całe dwa oddziały karlistów dostały się znowu w moc wojsk królewskich. Spokojność coraz większa panuje w prowincji Navary i w prowincjach baskijskich.

Przegląd polityczny.

Biskupi pruscy w memorjale swoim przeciw kościelno-politycznym ustawom twierdzą, iż zakaz klątwy z powodu używania praw politycznych jest również bezpodstawny, jak zakaz kar cielesnych, wymierzanych na księżach. Chcą przez to powiedzieć biskupi, że kary cielesne nie są w użyciu w ich duchownych domach poprawy. Tymczasem z wiadomości, których komisarz rządowy i jeden członek parlamentu, katolik, udzielili komisji, obradującéj nad projektami Falka, pokazuje się, że do dziśdnia są w używaniu kije, jako kościelny środek poprawczy. Komisarz rządowy powołał się na trzy wypadki tego rodzaju: w roku zeszłym w zakładzie demerytów w Neustadt bito księży kańczugiem; w r. 1845 w takimże zakładzie w Rehwalde pewien duchowny uskarżał się na barbarzyńskie postępowanie dyrektora, który go skatowanego kazał zamknąć na 4 tygodnie do kozy. Przy tém dyrektor powoływał się na rozporządzenie wikarjatu jeneralnego z r. 1836, które go upoważniało do wymierzania surowych kar cielesnych; w roku 1864 w Kapellenbergu pewien świecki ksiądz był niejednokrotnie smagany kańczugiem, i t. d. — Członek parlamentu przytoczył znowu wypadek biczowania dwóch zakonników we wrocławskim klasztorze braci miłosierdzia. Trzeba wiedzieć, że już przed półwiekiem rząd wydawał rozkazy gabinetowe i instrukcje celem kontrolowania zakładów demerytów; ale smutna praktyka ostatnich lat dwudziestu pomijała je bez ceremonji. Komisarz rządowy odczytał nawet rozporządzenie ministerjalne z r. 1854, które w pewnym danym wypadku wzywało naczelnego prezydenta Poznańskiego, aby na te instrukcje nie zważał.

Rząd pruski przeznaczył ogromne sumy na ufortyfikowanie następujących punktów: I tak na fortecę Kolońską 9,159,000 tal.; Koblencją 309,000; Moguncją 922,000; Rastadt 43,000; Ulm 1,210,000; Szpandawę 4,434,000; Kistrzyn 4,471,000; Poznań 7,023,000; Toruń 5,280,000; Gdańsk 773,000; Królewiec 7,837,000; Głogowę 278,000; Nissę 242,000; Memel 73,000; Piławę 50,000; Kołobrzeg 267,000; Swinemünde 1,426,000; Stralsund 2?5,000; Friedrichsort 1,822,000; Sondenburg Düppel 2,227,000; fortyfikacje niższéj Elby 4,373,000; fortyfikacje niższéj Wesery 5,061,009 i wreszcie Wilhelmshaven 10,177,050 talarów. Prócz ostatniéj fortecy największą sumę przeznaczyło ministerstwo wojny na fortyfikacje Poznania i Królewca.

Daily News dowiaduje się, że hr. Chambord ogłosić ma list, w którym oświadczy, iż demonstrację podczas nabożeństwa za duszę Ludwika XVI uważa za akt czysto religijny bez politycznego znaczenia, dopóki hr. Paryża będzie nosił tytuł, którego pochodzenie wypływa z uzurpacji. Hr. Chambord wtedy tylko pojedna się z orleanistami, jeżeli wypadki r. 1870 będą uważane za niebyłe. Dla tego orleaniści także dali pokój próbom pojednania i znowu myślą o postawieniu księcia d'Aumale, jako kandytata na prezydenta, aby w ten sposób utorować drogę monarchji. Wpływy rossyjskie mają popierać ten plan. Car nie cierpi rzeczypospolitéj, a chociaż nic nie ma przeciw osobie Thiersa, miałby sobie jednak za ubliżenie zostawać w stosunku przyjaźni z Grévy lub Gambettą, jako prezydentem rzeczy pospolitéj.

Ostatnie telegramy.

Paryż 7 lutego. Komisja trzydziestu obradując nad projektem dotyczącym reorganizacji zgromadzenia narodowego, przyjęła pierwsze dwa artykuły, odrzuciła przy paragrafie 4 artykułu pierwszego poprawkę Thiersa, według któréj posiedzenie zgromadzenia narodowego po wysłuchaniu prezydenta powinno być równocześnie z rozprawami zamkniętém, przyjęła § 2 art. 2, który przyznaje prezydentowi rzeczypospolitéj prawo żądania, za pośrednictwem umotywowanego orędzia, ponownych obrad, jeżeli go przedtém nie wysłuchano i wniosek Thiersa względem opuszczenia ostatniéj klauzuli. Dzisiaj obrady nad artykułem o interpelacjach.

Londyn 8 lutego. W mowie mianéj wczoraj w izbie wyższéj, oświadczył Granville, że Anglja wystosowała w październiku notę do gabinetu rossyjskiego w sprawie granic w środkowéj Azji. Gorczakow zgodził się na większą część téj noty, nie przystał atoli na propozycje dotyczące prowincji Badachschan i Wochan. Szuwałow powiedział mu (Granville'owi), że według postanowienia cara, dwie te prowincje nie powinny się stać przedmiotem sporu między obydwoma państwami. Wyprawa do Chiwy ma jedynie na celu ukaranie rozbójniczych hord chiwańskich za napady na terytorjum rossyjskie, uwolnienie 50 rossyjskich jeńców, nie zaś zdobycie tego kraju. Granville przypisuje oświadczeniom Szuwałowa tak wielkie znaczenie, że gotówby wdać się w formalne rokowania.

Bern 7 lutego. Radcy stanu Cambessedes i Gonod przedstawili radzie związkowéj dokładne sprawozdanie o najnowszych wypadkach kościelnych zaszłych w Genewie; toż samo uczynił radzca rządowy Jecker co do wypadków zaszłych w Solurze. Następnie odbyła się wspólna narada, któréj rezultat nie jest jeszcze wiadomy.

Bern 7 lut. Ultramontański dziennik luzerński *Vaterland* zapowiada protest Lachata, nieuznającego powodów, dla których go z posady usunięto; następnie list pasterski Lachata do katolickiego ludu szwajcarskiego i memorjał kapituły bazylejskiéj, dotyczący prawnéj strony téj kwestji.

Rada związkowa mianowała dyrektorem statystycznego biura związku szwajcarskiego, Kummera z Berna.

Kursa. — **Wiedeń** 8 lutego, god. 2. 20. Srebro 107.75. — Akcje kredyt. 332.—.— Lombardy 192.57. — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 148.—.— Akcje franko-austr. 130.35. — Napoleony 8.67½. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 230 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 152.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 153 50. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 210.—.— Renta w srebrze —.—.— Obligi indemn. galicyjskie 76 80. — Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 233.—.— Akcje anglo-banku 297.—.— Akcje kolei rząd. 329 —.— Akcje kol. siedm. 176 —. Akcje kol. Rudolfa 170.—. — Tramway 369 50. — Akcje banku budowy 219 75. — Akcje kolei wschodniéj 126.—. — Akcje banku anglo-węg. 97 50. — Unionbank 249 —. — Losy tureckie 77.—. — Losy węg. prem. 103.50. — Akcje kolei bogum. 177 —. — Akcje kol. Elżbiety 247 —. — Akcje kolei północno zachodn. 217 50. — Akcje franco-hungaria 97.—. — Ogólny austrjacki bank 357.—.—

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 8 lutego.		
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 127	76 50	7[illegible] —
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —041	71 —	72 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —0 1	78 25	80 2
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły	93 75	94 75
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —·50	92 —	94 —
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły — 06	92 25	94 2
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły 074	78 50	80 2
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 261	88 7	90 2
6% Listy zast. banku włośc. kupon ubiegły — ·61	93 75	95 7
5½% Listy z. 36-l. srbr.	— —	— —
6% Listy z. 36-l. bankn.	— —	— —
6% „ „ 18-l. „	— —	— —
Akcje kolei warsz. wied.	[illegible]4 5	96 50
„ „ Karola Ludw.	[illegible]23 —	232 —
„ „ Czern.-Jassy	50 —	153
„ banku dla h. i przem.	— —	—
Losy krakowskie na 20 wal.	23 —	25 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	[illegible]7	100 —
Losy prem. węgierskie	[illegible]03 —	106 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	77	79 —
Losy m. Stanisławowa	24 —	26
Srebro nowe austryackie	[illegible]06 75	[illegible]08 75
Srebro w kuponach	[illegible]6 5	[illegible]08 [illegible]
Srebro (obrączkowy rubel)	62	68 —
Ruble papier. rossyjskie	48 2	49 50
Talary pruskie	161 5	163 5
Dukat obrączkowy	5 05	5 [illegible]
20-frankówka	8 60	8 7
Rumuńskie oblig. tal. 100	45	47
WIEDEŃ, 7 lutego.		
Renta austryacka ...5%	69 —	69 15
„ „ w srebrze 5%	72 90	7[illegible] 1
Losy z r. 1839 całe za 100	[illegible] —	[illegible]16 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	[illegible] 5	316
4% rząd. 1854 „ „ 250	[illegible]6 7	[illegible]7 5
5% „ 1860 całe „ 500	[illegible]03 7	104 —
„ „ 1860 ⅕ „ 100	[illegible]3	12[illegible] —
Rząd. 1864 ... 100	1[illegible] 2	14[illegible] 7[illegible]
Como Renten za 20	[illegible]5 5	[illegible]6
Węgier. poż. premiow. 100	103 2	[illegible]3 7
Kredytowe 1860 r. 100 wal.	85	[illegible]85 5
Clary „ 40 „ mk.	36 —	37 —

Donau Dampfschiff. 100	9[illegible]	[illegible]
Inspruku .. na 20 fl. wa.	25 —	26 —
„ [illegible] na 10 fl. mk	— —	18 —
Krakowskie na 20 „ w.	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	28 50	29 5[illegible]
Palffy ..... „ 40 „ mk	[illegible]6 50	27 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 —	[illegible]5 5[illegible]
Salm ..... „ 40 „ mk	38 —	39
Salzburga.. „ 20 „ wa	25 —	26 5[illegible]
St. Genois „ 40 „ mk	30 —	31
Tryestu.... „ 100 „ „	118 —	118 5[illegible]
„ „ 50 „ wa	— —	— —
Waldstein.. „ 20 „ mk.	23 25	23 7[illegible]
Windischgrätz. 20 „ „	22 —	23 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.... 5%	75 —	76 —
„ galicyjskie ..	[illegible]6 75	77 25
„ siedmiogrodzki	7[illegible]	77 5
„ węgierskie	79 50	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	77 50	78 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 12[illegible]	99 60	99 90
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	293 75	2[illegible]4 25
Anglo-hungaria „ 80 „	[illegible]7 —	97 50
Boden Credit austr. 80 „	289 —	291 —
„ „ węg. 80 „	[illegible]8 —	[illegible]9 —
Creditanst. austr. 160 „	[illegible]3[illegible] 75	[illegible]3[illegible] —
„ allg. ung. 160 „	80 —	1[illegible]1 —
Commissionsb. w. 200 „	193 —	193 5[illegible]
Depositenbank „ 80 „	1[illegible]9 —	1[illegible]9 2
Esc. Ges. n. oest. 500 „	11[illegible]0	1180 —
„ bank czeski 100 „	200 —	210
Franco austr.... 80 „	1[illegible]0 —	3[illegible]
„ węgierskie 80 „	96 —	[illegible]7 —
Galic. banku hip. 160 „	238 —	242 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	[illegible]00 75	301 —
Interventionsb. na 80 „	57 5	58 5[illegible]
Länderb. Verein.. 80 „	29	[illegible]9 5[illegible]
Nationalbank.......... „	9[illegible]6 —	968
Ogólnego austrj. 200 „	[illegible]3 8	[illegible]58 50
Unionbank za 200 „	2[illegible]8 5[illegible]	249 5[illegible]
Vereinsbk austr. 80 „	2[illegible]0 5[illegible]	[illegible]11
Verkehrsbank .. 200 „	233	23[illegible]
Wechslerbk wied. 80 „	[illegible]23	[illegible]3 [illegible]
Wechslerbk Gesel. 80 „	2[illegible]4 —	20[illegible] —
Wien. Bnk Verein 80 „	370 —	372
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200wa.	— —	167 5[illegible]

Alföld Fiume w. a. 200 sr.	17[illegible] —	[illegible]4 5[illegible]
Böhm. Nordbahn 150wa	[illegible]4[illegible] 5[illegible]	146 [illegible]
„ Westbahn 200 „	240 50	241
Dniestrzańska fl. 200 sr.	17 50	11[illegible] —
Dux Bodenbch wa. 200 sr	— —	[illegible]39 50
„ „ L. B. 200 „	— —	48
Elisabeth 200mk	47 50	[illegible]48 5
„ Linz Budw. w. a. 200 sr	2[illegible]9 50	[illegible]10
Eperies-Tarnow 200 „	67 —	[illegible]70
Ferdin. Nordbhn 1000mk	[illegible]195	[illegible]20[illegible] —
Franz Józefa w. a. 200 sr	[illegible]21 50	[illegible]22 —
Fünfkirch. Bárcs 200 „	85 —	86
Gal. Karl Ludw. 210 „	30 50	[illegible]31 —
Graz-Köflach górn. 200 „	— —	[illegible]60 —
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200wa	176 —	[illegible]76 5[illegible]
Lemb. Czern. Jassy 200 „	[illegible]51 5[illegible]	[illegible]52 5[illegible]
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	136 —	[illegible]37 —
„ „ II emis. 200 „	— —	1[illegible]6 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	[illegible]17 2[illegible]	217 7
„ lit. B. „ 200 „	1[illegible]4 50	1[illegible]5 —
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	103 —	103 5
Rudolfbahn „ 200 „	70 50	[illegible]71
Siebenbürger I. „ 200 sr	76	[illegible]77 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	[illegible]30 —	331 —
„ II emisji 80 „	— —	—
Südbhn (Lombard.) 200wa	[illegible]95 25	1[illegible]5 50
Süd-nord Verbind. 200mk	175 —	176 —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200wa	42 50	243 5[illegible]
Tramway wied. 200 „	64	[illegible]64 5
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	—
Węg. gal. I. Łupk. 200 „	51	152 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	[illegible]53 5	154 —
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	[illegible]6 5[illegible]	[illegible]27
„ Westbahn... 200 „	72 5	173 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 8	20 25	220 75
„ Wied. ... 10	[illegible]1	291 5[illegible]
Bauverein „ 100 „	[illegible]02 2	02 75
Forstprodukte 100	20 5[illegible]	2[illegible] 50
Hüttenberger Eis. 200 „	45 —	[illegible]46 —
Inneberg hut........ 1[illegible]	32 5[illegible]	[illegible]33 5[illegible]
Kałusza.............. 20[illegible]	— —	130 —
Masz. cegiel. wied... 20	— —	—
„ i bud. lwow. 10	— —	—
Zamb. Mariasel huty. 10	72 —	73 —
Parcelacyjne galic.... 10	1[illegible]5	117 —
Schlögimühle Pap. „ 10	23 5[illegible]	124 50
Wied. parcelacyjne.. 10[illegible]	140 —	142 —

Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr	00 —	00 50
„ „ 33 lat los 5% wa	[illegible]8 —	88 5[illegible]
„ „ gm. 40 „	85 —	86 —
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	[illegible]6 25	96 75
„ „ 40 5½ „	94 5[illegible]	95 —
Galiz. Tow. kred. ... 4%	73 50	— —
„ „ „ ... 5%	—	[illegible]80 50
„ Banku Hyp. ... 6%	[illegible]89 —	89 5
„ Bank. Włoś. ... 6%	94	[illegible]5 —
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	90 9[illegible]	91 20
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	91 50	92 —
„ „ 50 „ 5½	91 —	91 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ „ 35 „ 5%	87 5[illegible]	[illegible]88 —
„ Rentenbank 36 5½	89 —	90 —
„ „ 36 5½	— —	90 —
Sparkasse I austr. 30 5½	98 —	00 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 5[illegible]
Węg. tow. kred.... 5½%	86 50	87
Wien. Hyp. Kasse 5½	95 —	95 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100wa	91 —	91 50
Alföld Fiume 5% sr.	91 —	91 2[illegible]
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 50
„ Wien. 6%	— —	94 —
Dniestrzańskie ... 5% „	6[illegible] 50	69 —
Dux-Bodenb. 1871 5% „	90 75	— —
Elisabeth .... 5% „	91 20	91 5
„ emisja 1862 5% „	[illegible]89 50	— —
„ (Linz-Budweis) 5% „	[illegible]00 —	100 5[illegible]
„ „ em. 1872 5% „	[illegible]98 7	99 2
Ferd. Nordbh m. k. 5%	8[illegible] 50	89 5[illegible]
„ „ w. a. 5%	[illegible]7 —	88
„ „ 5% sr	101 50	01 7
Franz. Josef „ 5% „	100 —	100 20
Fünfk.-Bárcser.. 5%	— —	— —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	[illegible]01 50	102
„ II. em. „ 5% „	97 —	97 5
„ 1871. III. 5%	9[illegible] 15	95 3[illegible]
Hüttenb. Eisen-Gew. [illegible]% „	83 —	83 5
Inneberger „ 5%	[illegible]83 —	83 [illegible]0
Kasch. Oderb. „ 5%	[illegible]1 75	92 9
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	[illegible]75 —	75 [illegible]0
„ II. 1867 „ 5%	[illegible]6	87
„ III. 1868 „ 5%	7[illegible] 5	78
„ IV 1872 „ 5% „	76 50	—
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 50	90 —

Oest. Ndwstb w. a. 5% sr	9[illegible] [illegible]0	9[illegible] —
Rudolfbahn „ 5% „	[illegible]3 50	[illegible]4 —
Siebenbür. I. „ 5% „	88 2[illegible]	88 5[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]09 75	10 2[illegible]
Süd-nord Verb. w. a. 5	[illegible]6 75	[illegible]7 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 25	86 50
„ Nrdost 300 5% „	82 8[illegible]	[illegible]83 20
„ Ostbhn 300 5% „	75 30	75 75
„ Westbahn 5% „	89 —	89 50
Weksle za 3 mies.		
Frankfurt skont. 5 %	[illegible]91 90	91 90
Hamburg „ ½ „	79 70	79 80
Londyn „ 4½ „	[illegible]8 90	1[illegible]8 90
Paryż „ 5 „	42 55	42 60
Monety:		
Dukat ważny.........	5 12	5 14
20 frank. austr..........	— —	— —
„ francusk......	8 67	8 6[illegible]
Srebro.................	[illegible]07 7[illegible]	108 —
Talar pruski	162 50	162 75
LWÓW 6 lutego.		
Akc. banku hip. gal. 16	233 —	234 5[illegible]
„ „ krajow. 100	— —	87 —
Listy zast. galic... 5%	78 50	79 25
„ „ „ ... 4%	71 75	72 4[illegible]
„ banku hip. 6%	[illegible]88 3	89 —
„ włościań 6%	94 —	95 —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 75	77 50
Imperjał ros.	8 8[illegible]	8 95
Rubel srebrny obrączk.	1 6[illegible]	1 73
„ „ papier.	1 4[illegible]	1 49
WARSZAWA 2 lutego.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3m	7 32	7 34
„ Paryż 300 fr. 10d	[illegible]87 —	87 30
„ Wiedeń 150 złr. 2m.	99 90	0[illegible] 20
Akcje kol. warsz.-wied	— —	95 [illegible]0
„ „ warsz.-bydg.	72 3[illegible]	72 75
„ „ warsz.-teresp	[illegible]15 5[illegible]	116 5[illegible]
Listy zast. serji 1.. 4%	94 35	94 65
„ „ 2.. 4%	93 20	93 50
kupon ubiegły	— 45	— —
„ „ nowe.... 5%	93 [illegible]0	93 50
kupon ubiegły	— 56	— —
„ likwidacyjne.. 4%	79 15	79 45
kupon ubiegły	— 68	— —

Dnia 28 lutego 1873 r.

o godzinie 10 rano odbędzie się w Krakowskim c. k. Sądzie krajowym licytacya znanéj w Krakowie pod nazwą **Ogrodu Tenczyńskiego** realności pod Nr. 79 Dz. VI. w Krakowie.

Realność ta w samym środku miasta tuż przy plantacyach położona, przytyka dwoma frontami do dwóch ulic: Starowiślnéj i Polnéj i składa się z trzech kamienie jednopiętrowych murowanych, jednego domu parterowego murowanego, z jednéj kamienicy niewykończonéj wyciągniętéj po pierwsze piętro i z wielkiego ogrodu obejmującego około 6 morgów obszaru i całym rozkładem gruntu i położenia swego nader sposobna jest do rozparcelowania na kilka a nawet kilkanaście mniejszych realności.

Cena wywołania wynosi **67165** złr. **75** kr. wal. austr. — Chęć kupienia mający winien do rąk komisyi licytacyjnéj złożyć jako wadyum kwotę **6715** złr. wal. austr. w gotówce lub w papierach kredytowych.

Inne warunki licytacyi i akt oszacowania powyższéj realności, mogą być przejrzane w registraturze sądowéj. 40..0(3-10)

Dom bankowy A. S. Gerstl

Wiedeń, Schottenring 30, naprzeciw c. k. giełdy.

Zakupno i sprzedaż wszelkich papierów wartościow

Polecenia dla c. k. giełdy,

wykonuje się najlepiéj ściśle według kursu dziennego. — Pokrycie kosztów 10%. — Przedłużenie najtaniéj się liczy.

Wszelkie gatunki losów i rent na wypłaty ratami.

Dom bankowy A. S. Gerstl,

Wiedeń, Schottenring N. 30. 3819(14-21)

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego

dla

MIASTA KRAKOWA,

oraz dla powiatów:

Krakowskiego i Chrzanowskiego

zawiadamia,

że w dniu 9 marca b. r. (niedziela) o godzinie 3 popołudniu

odbędzie się

3cie Porządkowe Ogólne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w Sali Posiedzeń Rady miejskiéj w Gmachu Magistratualnym przy Placu Franciszkańskim.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok ubiegły 1872.
2. Sprawozdanie komisyi kontrolującéj i wniosek udzielenia absolutoryum Dyrekcyi §. 34 statutu i
Wybór ośmiu Członków do Wydziału w miejsce wylosowanych §. 26 statutu.

Udział najmniéj 20 fl. w. a. daje prawo do wstępu na Zgromadzenie Ogólne.

Kraków, 5 lutego 1873 r.

Henryk Kieszkowski. 4057(1-2) **Józef Kiciński.**

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specyalny dla epilepsyi **Dr. O. Killisch** w Berlinie, Louisenstrasse, 45. — Teraz leczy przeszło **tysiąc** chorych.

3861(9-25

Przestroga.

„Przestrzegając przed oszustwem kupujących mój c. k. konces. „korneuburgski proszek dla bydła", zwracam niniejszém szczególną uwagę na to, że: „prawdziwe są tylko te paczki, na których „winietach znajdu e się medal londyński, paryski, hamburgski, mni„chowski i wiedeński odbity niebieską farbą i mój niżéj umiesz„czony podpis czerwoną farbą". Na pieczęci zaś wyciśnięta jest moja firma „Franz. Joh. Kwizda".

Korneuburgski proszek dla bydła i inne moje weterynaryjne wyroby można dostać prawdziwe:

W KRAKOWIE: u pp. M. Jawornickiego, Józefa Jahna. — We LWOWIE u K. Iskierskiego, p. Mikolascha, S. Ruckera, J. Beiser, Klein'a wdowa, S. Niessler; J. Piepes. — W ANDRYCHOWIE u pp. Fr. Unger Miszko. — W BIAŁÉJ p. E. Keller. — W BIELSKU p. S. A. Stanko apt., J. Knaus. — W BOCHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski. — W BÓBRCE p. A. Karpuczki. — W BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Żminkowski apt. i p. J. Fadenhecht. — W BEŁZIE p. Hrymak. — W BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski. W BRODACH w aptece p. Ed. Liszka, M. Kulak — W CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. W DZIKOWIE p. S. Bodziński. — W DROHOBYCZU p. Kleczkowski. — W GRÓDKU p. I. Willig. — W KO OMYI p. Sidorowicz. — W KOZOWÉJ p. Michalewicz apt. — W LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld. — W LIMANOWIE p. A. Müller. — W LISKU p. R. Barański. — W MIELCU p. Władysław Satkowski. — W MIKULIŃCACH u p. Miedlnickiego. — W NOWYM TARGU p. L. Kamieński. — W NOWYM SĄCZU pani Kosterkiewiczowa wdowa. W POPRADZIE p. E. Krompecher. — W PRZEWORSKU p. S. Keller. — W PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka syn i Edward Machalski. — W RZESZOWIE p. J. Schaitter i syn. — W ROZWADOWIE p. Karol Mareski. — W SMOLNICY p. F. Wimmer. — W STANISŁAWOWIE p Sebensitz, Ad. Beill. — W TARNOWIE p. Wielogórski. Mildner & Comp. — W TARNOPOLU pp. A. Morawetz i S. I. Zeliner. — W WADOWICACH p. A. Foltin i p. Ant. Uhma wdowa. — W WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa. — W ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski i spółka,

Kto mi wskaże fałszującego mój ochronny znak tak, że go mogę sądownie pozywać i ukarać, **otrzyma nagrodę aż do 200 złr. w. a.**

Korneuburg, 9 lutego 1874 r. 4000(1-2)

Majątek ziemski

w bliskości Wisły i Sanu, w glebie bardzo dobréj położony, zupełnie zagospodarowany, obejmuje 340 morgów gruntów, z budynkami murowanemi, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Kupujący zechcą się zgłosić pod adresem: **Rodryk A's**, adwokat w Rzeszowie. 4056(1-3)

Kaszel i Koklusz

u dzieci, można natychmiast wyleczyć

syropem na koklusz

Dra Oskara Desaga

aptekarza i chemika w Strassburgu.

Środek ten jako najskuteczniejszy, został we Francyi, Belgii i Szwajcaryi w klinikach dla dzieci urzędownie zaprowadzonym.

Cena flaszki 1 złr. 50 kr. w. a.

Sok, Ziółka i Cukierki karpackie. 4011(4-10)

Jedyny środek na kaszel kataralny i chrypkę. — Flakon soku 85 cent. — Pudełko cukierków 35 cent. — Paczka ziółek 25 cent.

Główny Skład w aptece pod „Białym Orłem" **A. Siedleckiego w Krakowie.**

Biuro Informacyjne

Karola Wolańskiego

w Krakowie,

przeniesione zostało 4059(1-2)

z dniem 1 lutego 1873 r. na ulicę Grodzką Nr. 94 na dole naprzeciw handlu W. Kaczmarskiego.

Biuro Komisowe

L. TABACZYŃSKI

w Tarnowie

poleca swe pośrednictwo w sprzedaży i nabyciu **dóbr ziemskich, lasów, realności miejskich, w objęciu dzierżaw, sprowadzaniu narzędzi rolniczych, w zakupnie i sprzedaży produktów surowych** — pod warunkami bardzo przystępnemi.

Liczne stosunki z zagranicą, stawiają mnie w położeniu rzeczone interesa załatwiać bezpośrednie w jak najkrótszym czasie.

Poszukuje się do nabycia 5-ciu posiadłości ziemskich po 300—500 morgów obszaru — lasu starszego — kompleks przy szosie o ile możności blisko położony, — tudzież dzierżawcy na 800 morgów ziemi w dobréj glebie.

Na zapytania frankowane, bezzwłocznie udzielę stósowne wyjaśnienia. 4019(5-?)

Pokój kawalerski

o dwóch oknach na II. piętrze na widermachu, każdéj chwili jest do wynajęcia. — Bliższéj wiadomości udzieli administracya „Kraju".

Każdy los musi być wyciągniętym na wszelki sposób pierwéj czy późniéj, ale posiadanie 200 sztuk królewsko węgierskich losów premiowych zyszcza oczekiwania w 4 razy co rok odbywających się ciągnieniach tem bardziéj i pewniéj, że także wszystkie losy oryginalne mają rozmaite serye i są sprzedawane w następujący sposób.

Na Nowy Rok każdemu szczęśliwego losu.

Dla czego Węgierskie Losy są najpiękniejszemi i najlepszemi losami?!

Ponieważ je państwo zabezpieczyło dochodami z mostu peszteńskiego i budowy przybrzeży, z roku na rok o 4% zbogacają nawet najmniejsze nadzieje, pierwéj się umorzają niż Losy Kredytowe i tańsze są od nich o 70 fl., pomimo, że trwają dłużéj bo 5 lat, nabycie ich jednak korzystniejsze. — Węgierskie losy

w czterech ciągnieniach w roku mają tyle głównych wygranych

i nie płaci się od nich nigdy żadnego podatku dochodowego na podstawie prawa. — Dla tego kupuje je bardzo chętnie według kursu w każdym dniu i sprzedaje według życzenia na spłaty w 12 ratach miesięcznych po fl. 11 jedną lub więcéj sztuk na jedną grę z godłem:

Najlepszy los zawsze Los Węgierski.

Pierwszy kantor wymiany w Budzie

Zygmunta Austerlitza.

w Budzie (Ofen), przy moście łańcuchowym.

Listy ciągnień przesyła się darmo w dzień ciągnienia.

Opierając się na licznych poleceniach w moim

publicznym interesie

i wynajdując bardzo wiele rzeczywistych wielkich korzyści, staram się z tem większą przyjemnością o

urzeczywistnienie

głównéj wygranéj

pod najmożliwszemi warunkami.

Aby to wszystko módz osiągnąć dla moich P. T. interesantów, urządziłem **tylko dla 25 uczestników** najrzadszą spółkę

z 200 sztuk à 50 fl.

k. węgier. premiowych losów oryginalnych

z samemi rozmaitemi seryami w ten sposób, że każdy resp. uczestnik gra za **20 fl. za 30-miesięczną upłatą na wszystkie oryginalne losy** z równym udziałem w 4 razy w roku odbywających się ciągnieniach i oprócz przypadających na nie głównych wygranych w każdém ciągnieniu z wielkiem prawdopobieństwem otrzyma jeszcze

każdy uczestnik ośm oryginalnych losów franco,

zwłaszcza że wszystkie (200) oryginalne losy przeszły na zupełną własność 25 uczesników.

Pierwszy Kantor Wymiany w Budzie

ZYGMUNTA AUSTERLITZ'A

przy moście łańcuchowym Buda (Ofen). 3925(5-7)

Prędkie wykonanie poleceń z prowincyi.

Wypłata kuponów. Zmiana złota i srebra i spłata częściami losów.

Zaliczki na wszelkie papiery prywatne i państwowe.

Otwierając oprócz mego magazynu

istniejącego od lat szesnastu **w Krakowie** w Rynku Głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką drugi także sam

MAGAZYN NOWOŚCI

we Lwowie przy placu Maryackim w nowym gmachu Banku Hipotecznego,

mam zaszczyt polecić oba te zakłady względom Szan. Publiczności, zalecając przytem

Kapelusze angielskie od p. Christys.

Parfumerye francuską, angielską

Wodę Kolońską,

i wszystkie artykuły toalety z najlepiéj renomowanych fabryk Londynu i Paryża wprost od niżéj wymienionych domów sprowadzone*)

Kwiaty francuskie,

Wachlarze balowe,

Lornety teatralne (szkła achromatyczne) w wielkim wyborze,

Okrycia i kaptury dla dam

francuskie i angielskie,

Biżuterye w wielkim wyborze,

GORSETY FRANCUSKIE,

RĘKAWICZKI,

Płaszcze damskie (Water proof)

Szale i chustki wełniane angielskie i francuskie.

CHUSTKI BATYSTOWE i FULAROWE (Cache-nez wełniane i jedwabne,

KRAWATY,

SZALE (HIMALAYA).

Pledy angielskie,

Kołdry wełniane angielskie od 8 do 100 złr.

Kufry, torby z nrządzeniem i bez **do podróży,**

Płaszcze gumowe,

Parasole angielskie i francuskie, od 6 złr. do najlepszych o 12 i 16 prętach.

LASKI,

PARASOLKI (nowe Manchon),

CZAPKI.

Kalosze angielskie,

mężkie i damskie, z futrem i bez,

Kapelusze mężkie filcowe i jedwabne, angielskie i francuskie,

Kapelusze składane

(Chapeaux mecaniques)

Koszule białe, kolorowe, francuskie i oxford angielskie,

Kołnierze i mankiety najnowsze,

Kamizelki mężkie do podróży i polowania,

kaftaniki mężkie i damskie,

wełniane i jedwabne,

Pończochy wełniane, jedwabne i fil d'Ecosse à jour,

Skarpetki jedwabne, wełniane i niciane,

Szczotki wszelkie do toalety,

CYGARNICZKI,

Pugilaresy, portmonetki, cygarówki i woreczki,

Albumy i ramka do fotografij,

Scyzoryki, brzytwy i nożyczki.

Kapelusze paryskie od pp. Laville, Petit et Crespin.

Wyroby z drzewa, brązu, skóry i porcelany w najnowszym guście.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się najakuratniéj odwrotną pocztą.

Ceny stałe umiarkowane.

LEON FEINTUCH.

*) Z Londynu od pp. Bayley et Comp., J. et Atkinson, Eugene Rimmel, Piesse et Lubin, Breidenbach et Comp., Thomas Shipringt, R. Hendrie, John Gosnell et Com. Rowland. — Z Paryża od pp. Violet, Edouard, Pinaud, Société, Hygiénique, Charles Fav. Lubin, Th. W. Ewaus, J. Pelletier, Dr. Pierre, J. V. Bona. — Pan Eugen Rimmel w Londynie powierzył główny skład perfumeryj angielskich dla całéj Galicyi p. Leonowi Feintuchowi. 3885(4-8)

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.